Nr. 170 Sobota, 27 lipca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Walka o Harrimana.

Przed kilku miesiącami złożył amerykański koncern Harrimana podanie u władz polskich z prośbą o nadanie mu koncesji na zaopatrywanie pewnych terenów państwa polskiego w energję elektryczną. Szczegóły oferty Harrimanowskiej, poszczególne stadja pertraktacyj, prowadzonych z nim przez oficjalne czynniki, były przedmiotem kilkakrotnych rozważań na łamach naszego pisma; dziś tedy krótko tylko przypomnimy, że spółka Harrimana zobowiązuje się wybudować w Zagłębiu krakowskiem lub dąbrowskiem elektrownię cieplną o sile 30.000 koni parowych oraz na Dunajcu elektrownię wodną o sile 40.000 koni parowych, którą później będzie można powiększyć do 90.000 koni parowych. Koszta budowy elektrowni przewidziano na 11 miljn. dol. W prowizorycznych warunkach umowy zastrzeżono, że jeżeli firma Harrimana w przeciągu pięciu lat od daty umowy, nie doprowadzi do gmin, które tego żądają sieci rozdzielczej, to gminy te mają prawo budowania własnych zakładów; obowiązek dostarczenia gminom prądu istnieje jednak tylko wówczas, gdy zapotrzebowanie roczne wyniesie najmniej 20.000 kilowatów.

Sprawa nadać się mającej Harrimanowi koncesji wywołała w opinji publicznej, w sferach gospodarczych a w ślad zatem i na łamach prasy polskiej prawdziwą burzę odmiennych poglądów na celowość dla Polski całej tej tranzakcji.

Przeciwnicy nie zawahali się głosić, że Harriman, to typ kapitalisty, szukającego wielkich zysków na terenach gospodarczo biednych, typ kapitalisty o wyraźnych skłonnościach awanturniczych, — przypominając, że Harriman był jednym z pierwszych a może jedynym wielkim kapitalistą amerykańskim, który zapragnął łowić złote rybki w mętnej wodzie sowieckiego systemu koncesyjnego. Podnoszono przy tej sposobności, że kiedy rząd sowiecki zamierzał wykonywać kontrolę operacji, prowadzonych przez Harrimana, kiedy zaczął domagać się, aby prace inwestycyjne zostały dokonane w czasie i rozmiarach przez umowę koncesyjną ustalonych, Harriman porzucił nagle teren Rosji, pozostawiając tam niewykończone kopalnie i zawiedzione nadzieje na kredyty amerykańskie. Podnoszono dalej, że oddawanie w ręce prywatnego obcego kapitału na lat sześćdziesiąt monopolu wytwarzania i sprzedaży energji elektrycznej na wielkim, gospodarczo ważnym obszarze Polski jest sprzeczna z zasadami mądrej i przewidującej gospodarki społecznej. Poruszono wreszcie kwestję, czy koncesja Harrimana pozostaje w zgodzie z polskim interesem strategicznym.

Ale z drugiej strony odezwały się głosy wprost przeciwne. Harrimana uważano za pioniera polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej, jako tego, który przekopie kanał dla dopływu wartką falą amerykańskiego złota dla Polski. Wyrażono radość, że elektrownie Harrimana, bez względu na to, że uzależnią w pewnej mierze kraj od obcych kapitalistów, ożywią wybitnie nasze życie gospodarcze. Powoływano się na to, że korzyści płynące dla kraju i ogółu naszego gospodarstwa społecznego z uzyskania dużych kapitałów zagranicznych czyto w formie kredytu długoterminowego, czy też w formie lokat inwestycyjnych, są tak wielkie, że z nadwyżką równoważą drobne niekorzyści. Akcentowano, że dla społeczeństwa i odbiorcy najważniejszym momentem w ocenie tej sprawy, jest kwestja taryfy za prąd. W tym zaś względzie obliczono, że maksymalne stawki według oferty Harrimana są prawie wszędzie niższe i to nietylko od maksymalnych taryf, przewidzianych w innych uprawnieniach, lecz również od taryf faktycznie pobieranych przez istniejące elektrownie. Dowodzono, że przecież wszystkie większe miasta posiadają już elektryfikację i Harriman musi się kontentować małemi miasteczkami i osiedlami. Cytowano wreszcie liczne przykłady, że amerykańska ekspanzja elektryczna wkracza nietylko do Polski ale do całej prawie Europy, wykazując niezwykłą ruchliwość w Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech, Holandji i Belgji.

W sprawie oferty Harrimana wniesiono z licznych stron sprzeciwy od poszczególnych miast i gmin, przeważnie z wyrażeniem obawy o los elektrowni już istniejących oraz o prawa do dalszej eksploatacji po wygaśnięciu obecnych uprawnień. Na skutek tych sprzeciwów odbyły się w Województwach warszawskiem, krakowskiem, lubelskiem i lwowskiem rozprawy w kwestji oferty Harrmana.

Przedstawiciele amerykańskiego koncernu podnosili na tych rozprawach, że prawa, które nabędzie Harriman w niczem nie naruszą uprawień nabytych poprzednio. Wyjaśniali dalej, że przewijające się w licznych miejscach twierdzenia, jakoby Harriman przyszedł, aby zbierać śmietankę z kilkudziesięciu powiatów w sześciu województwach, jest zupełnie niesłuszne, gdyż na terenach tych wszystkie największe i najbardziej korzystne ośrodki są już zajęte przez inne uprawnienia. Zbijali twierdzenia, jakoby nadanie prawa wyłączności było czemś nowem, specjalnie dla Harrimana wymyślonem, gdyż w rzeczywistości wszystkie koncesje, wydane dotychczas w Polsce posiadają zagwarantowaną wyłączność. Niesłuszne wreszcie są ataki na zbyt długi termin koncesji Harrimanowskiej, która przewiduje okres 60 lat albowiem w stosunku do elektrowni wodnych jest to termin w Polsce praktykowany. Pozatem dłuższy termin amortyzacji spowodowany jest tem, że przedsiębiorstwo Harrimana ma objąć li tylko tereny, pozostałe poza wydanemi już uprzednio uprawnieniami na bardziej korzystne miejscowości, zatem obejmuje tereny zupełnie dziewicze, które drogą elektryfikacji mają być rozwinięte pod względem gospodarczym, na co potrzebny jest dłuższy okres czasu.

Tak się przedstawia stan rzeczy w tej sprawie niezwykle ważnej i aktualnej. Po tych mnogich dyskusjach publicznych, po tych kilku wojewódzkich rozprawach Rząd będzie miał w ręku dostateczny materjał, aby zająć ostateczne stanowisko w tych wszystkich kwestjach. Chociaż sam plan Harrimana jest niewątpliwie racjonalny, czynniki miarodajne będą musiały dokładnie zastanowić się, czy nie są konieczne daleko idące zastrzeżenia co do sposobu jego wykonania. Rzecz nie może być traktowana namiętnie; wymaga zimnej, trzeźwej, kupieckiej kalkulacji. Czynniki rządowe potrafią nią właśnie się kierować i ponad namiętności dyskusyj wybrnąć z tego zagadnienia, jak to potrafiły uczynić w sprawach o wiele trudniejszych.

Millerand oświadczył się w senacie
przeciwko ewakuacji Nadrenji.

Paryż, 26 lipca. (PAT). W czasie debaty w Senacie nad ratyfikacją umów o długach, wygłosił b. prezydent republiki sen. Millerand wielką mowę, w której szczegółowo omówił stanowisko Francji w sprawie ewakuacji Nadrenji. Millerand wypowiedział się przeciwko ratyfikacji umów, oświadczając, że oznaczają one atak na prawa Francji. Następnie mówca wystąpił z naciskiem przeciwko ewakuacji Nadrenji przed r. 1935, oświadczając, iż 5 lat dzielących nas od tego terminu, ma bardzo wielkie znaczenie dla konsolidacji organizacji państw europejskich. Rząd francuski od września 1928 począwszy nie mógł już uchylić się od dyskusji na temat ewakuacji. Okupacja jest gwarancją nie tylko zobowiązań finansowych Niemiec, lecz również zobowiązań wojskowych, a równocześnie gwarancją bezpieczeństwa sojuszników Francji, gwarancją zabezpieczenia sojuszników przed ewentualnym atakiem niemieckim. Millerand podkreślił, że Locarno ograniczyło się tylko do zabezpieczenia Nadrenji, nie poruszając bezpieczeństwa granic Polski. Z drugiej strony Niemcy usiłują już od dziesięciui lat uczynić wyłom w art. 231 Traktatu Wersalskiego, stwierdzającym winę Niemiec za wywołanie wojny. Niemcy czynią to tylko w tym celu, aby postanowienia terytorjalne Traktatu Wersalskiego usunąć. Niemcy oficjalnie ujawniły tendencję w kierunku przyłączenia Austrji do Niemiec, żądają nieustannie rewizji granic Polski i wogóle wszystkich granic na Wschodzie. Tego rodzaju kampanja jest nie do zniesienia. Mimo wszystkich wysiłków, rząd niemiecki wie doskonale, że nie może osiągnąć tych celów środkami pokojowemi. Wyrzeczenie się w tej sprawie wszelkich gwarancji, oznaczałoby — zdaniem Milleranda — nie tylko zdradę Francji, lecz również interesów przyjaciół Francji, zarazem zaś byłoby to przykładaniem ręki do wybuchu wojny.

Bezpośrednie rokowania chińsko-sowieckie.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Berlina, oświadczył ambasador sowiecki w Berlinie Kresteńskij, że rząd sowiecki jest gotów rozpocząć bezpośrednie rokowania z rządem chińskim, odrzucając równocześnie wszelką akcję pośredniczącą ze strony sygnatarjuszy paktu Kelloga. Celem przeprowadzenia rokowań bezpośrednich, wysłał rząd sowiecki do Charbina swego pełnomocnika w osobie Serebriakowa.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.) United Press donosi z Charbina, że żołnierze sowieccy rozbili namioty przed miastami Mandsulą i Pogranicznaja. Według oświadczeń uchodźców wojennych, miało przybyć do Mandsuli 6 sowieckich pociągów pancernych. Chińscy żołnierze zmusili wieśniaków okolicznych do wydania koni i wozów jak również kulisów do budowy okopów wojennych.

Berlin, 25 lipca. (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Moskwy, że ubiegłej nocy członkowie poselstwa chińskiego wyjechali z Moskwy w kierunku Helsingforsu. Na dworcu kolejowym żegnali wyjeżdżających przedstawiciele różnych ambasad i poselstw m. in. przedstawiciel ambasady niemieckiej. Ze strony rosyjskiej nie zjawił się nikt.

P. PREZYDENT RZPLITEJ NA POWODZIAN.

Warszawa, 26 lipca. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej pragnąc przyjść z pomocą ofiarom ostatniej powodzi w Województwie stanisławowskiem, przyznał na doraźną pomoc dla poszkodowanych kwotę 500 dol., złożonych do jego dyspozycji przez Związek Polaków Amerykańskich »Synowie Polski«.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Min. Spraw Zagran. Zaleski wraca z urlopu dnia 29 b. m. Wiceminister Wysocki wyjeżdża na urlop w dniu dzisiejszym.

NOWE MONETY ZŁOTOWE.

Warszawa, 25 lipca. (PAT.) W najbliższych dniach wypuszczone zostaną w obieg srebrne monety 5-złotowe i niklowe 1-złotowe, bite na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada 1927. Monety 5-złotowe bite są ze srebra 750-tej próby. Waga jednej monety wynosi 18 gr. a średnica 33 mm. Monety 1-złotowe bite są z czystego niklu, waga jednej monety wynosi 7 gr. a średnica 25 mm.

WYPADEK POSŁA BADERA.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Solnogrodu: W pobliżu granicy zderzył się automobil posła polskiego we Wiedniu dr. Badera z automobilem ciężarowym. Poseł Bader odniósł lekkie rany w kolano i ranę tłuczoną na czole. Automobil został uszkodzony.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU CHIRURGÓW.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Wczoraj zakończyły się obrady międzynarodowego zjazdu chirurgów. Przedpołudniem odbyło się posiedzenie plenarne, zaś wieczorem bankiet pożegnalny.

Niemiecka gra na dwie strony.

Zawarli Niemcy traktat przyjaźni z Rosją sowiecką, zawarli z nią koncesję handlową, a gdy przyszło do sowiecko-chińskiego konfliktu, uroczyście zadeklarowali swą neutralność.

Prosto tedy i jasno przedstawia się jedna, ta oficjalna, strona gry niemieckiej wobec Rosji.

Bardziej skomplikowana, skrytszemi idąca drogami, a jednak do jasno sprecyzowanego celu zmierzająca, jest jej strona druga; mało oficjalna, a właściwie wcale nieoficjalna, owszem tajona, maskowana; gra uprawiana wobec przeciwnika tejsamej Rosji, z którą związało się traktatami, — wobec Chin.

Poszedł z wielką na Chiny ekspansją Borodin i jego poplecznicy; poszli z rozgłosem i szumnym gestem; poszli i przegrali. W te same miejsca zwrócili się, korzystając z tej porażki „zaprzyjaźnionego państwa", Niemcy. Nie przegrali a owszem poczęli zapuszczać coraz głębsze w Chiny korzenie, sadowiąc się tam mocno i na długo.

Już przed światową wojną penetracja niemiecka w Chinach sięgała bardzo głęboko. Przegrana wojna odebrała Niemcom ich wszystkie w Niebieskiem Imperjum posiadane pozycje, pozbawiając ich przedewszystkiem prawa eksterytorjalności w Chinach. Konferencja pokojowa w Paryżu, z której wrócili niezadowoleni tak Chińczycy jak i Niemcy, stworzyła temsamem między nimi pewne nici sympatji. Bezpośrednio też po ukończeniu wojny rozpoczynają się uporczywe wysiłki Niemców, by swe przedwojenne wpływy w Chinach nie tylko zrestytuować ale owszem nadać im więcej barwy i znaczenia a co najważniejsze, sparaliżować niemi wpływy wszystkich innych państw a przedewszystkiem swego sojusznika, Rosji.

Penetracja Niemców w Chinach poczęła się toczyć wszelkiemi życia dziedzinami. Liczne traktaty handlowe (zawarte w latach 1921, 1924 i 1928) miały zadzierzgnąć węzły gospodarcze. W dziedzinie importu wyrobów metalurgicznych, aparatów i przyborów elektrycznych, instrumentów medycznych, czynią Niemcy coraz większe postępy. Inżynierowie niemieccy opracowują plany przyszłych kolei chińskich i szukają złóż nafty oraz innych minerałów.

Umysłowość niemiecka znaczy swe wpływy w Chinach wtargnięciem licznych profesorów niemieckich na wyższe uczelnie; studenci i doktorzy niemieccy udają się w najdalsze zakątki olbrzymiego państwa; wszelkiemi środkami i pozorami ściąga się na uniwersytety niemieckie z roku na rok większą ilość słuchaczów chińskich. Towarzysko wciskają się Niemcy we wszystkie sfery chińskiego społeczeństwa, starając się zjednać wśród nich życzliwość, zaufanie i oddanie.

Ale choć owe węzły społeczne, gospodarcze i kulturalne mają same dla siebie doniosłe znaczenie, to jednak wszystkie one są tylko ramami, są tylko środkiem do osiągnięcia celu innego, najistotniejszego, najważniejszego — militarnego opanowania Chin, stworzenia tam potężnej militarnej placówki dla rozbrojonych pozornie Niemiec.

Z wychodzących w Chinach francuskich czasopism „Journal de Shanghai" i „La Politique de Pékin" zaczerpnąć można niesłychanie ciekawych danych, wskazujących na to, że akcja, zapoczątkowana ongiś przez zmarłego w maju br. militarnego doradcę Czang-Kaj-Szeka, pułkownika niemieckiego i byłego adjutanta Ludendorffa, Maxa Bauera, postępuje naprzód wielkiemi krokami.

Oto na służbie u różnych generałów chińskich znajduje się z pośród Niemców 42 oficerów sztabu generalnego, 67 oficerów wyższej rangi i 42 oficerów rangi niższej. Wszyscy oni są zgrupowani w „Organizacji Ludendorffa" i w „Związku byłych oficerów kolonjalnych". Znaczna ilość oficerów niemieckich założyła w północnych Chinach szereg domów handlowych, które zajmują się wyłącznie dostawą broni i amunicji. Niemieckie materjały wojenne i amunicja, które po wielkiej wojnie winny były uledz zniszczeniu zostały bardzo zręcznie przetransportowane do Chin. Cały materjał wojenny potrzebny Chinom sprowadza się wogóle stale z Niemiec; gdy tylko powstaje kwestja zamówienia zagranicą umundurowania albo amunicji dla tego lub owego generała chińskiego, zwraca się on przedewszystkiem do przedstawicieli organizacyj niemieckich w Mukdenie, Pekinie albo Nankinie.

To są fakty stwierdzone ponad wszelką wątpliwość. A w ślad za tem świat winien baczniejszem okiem patrzeć od czasu do czasu na te wszystkie zabiegi, które Niemcy bez hałasu i emfazy stosują na terenach chińskich z doskonałym dla siebie wynikiem. Zdaje się, że jednak nie bez znaczenia były owe pocztówki, które przed niedawnym jeszcze czasem napotykano wśród żołnierzy Feng-Hiu-Sianga, z wizerunkiem dwu żołnierzy, niemieckiego i chińskiego, podtrzymujących wspólnemi siłami portret cesarza Wilhelma ii z napisem w dwóch językach: „Przyjaźń wieczysta łączy dwa narody". A. L.

P. Prezydent zwiedza ośrodki przemysłowe w Małopolsce Zachodniej.

Żywiec, 25 lipca. (PAT). P. Prezydent Rzpltej opuścił Kraków o godz. 10 rano, udając się na objazd ośrodków przemysłowych w powiecie krakowskim, a następnie zwiedził szereg miejscowości w powiatach oświęcimskim, wadowickim i żywieckim. Pod Płaszowem P. Prezydent witany entuzjastycznie, zwiedził fabrykę spółki akc. »Kabel«, poczem udał się do Skawiny, gdzie odbyło się poświęcenie Domu Spółdzielczego. Po przyjęciu hołdu ludności, Dostojny Gość udał się do szamotowni, największej tego rodzaju fabryki w Polsce, a następnie zwiedził fabrykę cykorji Francka, witany przez przedstawicieli fabryki oraz robotników, którzy zgotowali Głowie Państwa owacyjne przyjęcie.

Następnie P. Prezydent udał się w dalszą drogę przez Wadowice i Andrychów do Żywca, dokąd przybył o godz. 15.15. Powitanie P. Prezydenta w Żywcu miało niezwykle sedeczny charakter. Po powitaniach udał się Dostojny Gość do budynku gminnego, gdzie odbyło się śniadanie, wydane przez miejscowe czynniki samorządowe.

———o———

Dalszy ciąg procesu Ulitza.

Katowice, 26 lipca. W ciągu dalszej rozprawy przeciw Ulitzowi, prze słuchano szereg świadków, powołanych przez obronę i mających stwierdzić lojalność Ulitza wobec Państwa Polskiego, m. in. Krulla, naczelnego redaktora »Kattowitzer Zeitung«, Jankowskiego, b. posła na Sejm śląski i Panta, naczelnego redaktora »Oberschlesischer Kurier«, który twierdzi, że Ulitz zawsze stał na gruncie prawa. Zeznawali jeszcze kierownicy poszczególnych grup prowincjonalnych Volksbundu w tym samym duchu.

Na sali zjawia się prof. Uniwersytetu w Lozannie, Bischof, zawezwany przez obronę i dopuszczony przez sąd, jako znawca pisma. Znawcę zaprzysiężono, poczem dano mu czas do przeprowadzenia ekspertyzy podpisu Ulitza.

Świadek kpt. Żychoń w dalszym ciągu rozprawy przedłożył korespondencję Volksbundu, dotyczącą stosunku tej organizacji oraz jej przewodniczącego do »Kattowitzer Zeitung«, stwierdzającą wpływ wywierany na to pismo. Oskarżony Ulitz w dłuższem przemówieniu usiłował udowodnić, że wpływał na »Kattowitzer Zeitung« w charakterze osobistym, a nie jako przewodniczący Volksbundu.

Rzeczoznawca pisma prof. Bischof stanął przed sądem o godz. 19.30, przedstawiając orzeczenie pisemne, przetłumaczone na język polski. W orzeczeniu swem prof. Bischof oświadczył, że ze względu na brak oryginału inkryminowanego zaświadczenia, nie może wypowiedzieć opinji ani za, ani przeciw autentyczności podpisu Ulitza. Porównanie podobizny na fotografji z własnoręcznym podpisem Ulitza wykazało najzupełniejsze podobieństwo, oprócz jednego albo dwóch drobnych szczegółów tak pod względem liter, jak i ogólnego charakteru podpisu. Mimo to jednak stanowcza opinja co do autentyczności nie może być wydana.

Po ponownej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania ekspertów wojskowych, przyczem wykluczył jawność. Dalszą rozprawę odroczono do jutra.

Udaremnienie przygotowań komunistycznych na dzień 1 sierpnia b. r.

Paryż, 25 lipca. (PAT.) Badanie dokumentów, wykrytych podczas rewizji w lokalach organizacji komunistycznych, wykazało, że organizacje te otrzymały znaczne subsydja z Moskwy. Według otrzymanych na 1 sierpnia instrukcji, komuniści usiłowali wywołać wojnę światową, z której wyłonić się miała ogólna wojna domowa.

Ateny, 25 lipca. (PAT.) Aresztowano tu kilku działaczy komunistycznych. Władze zabroniły urządzania wszelkich zebrań w dniu 1 sierpnia.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Policja podjęła wszelkie niezbędne zarządzenia w celu zapobieżenia ewentualnym rozruchom komunistycznym w dniu 1 sierpnia.

Z ostatniej chwili.

Może teraz przekona się Waldemaras jak ważnem jest uregulowanie stosunków z Polską.

Prośba Waldemarasa do Rządu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. lipca. Jak się dowiadujemy, premjer litewski Waldemaras zwrócił się za pośrednictwem posła łotewskiego do naszego Ministerstwa Spraw Zagr. z uprzejmą prośbą o udzielenie wizy na wjazd do Polski najbliższej jego rodzinie, która pragnie spędzić jakiś czas w Wilnie u krewnych.

Ministerstwo Spraw Zagr. wizy udzieliło.

Rozstrzelanie 16-tu białogwardzistów rosyjskich.

Moskwa, 25 lipca. (PAT.) »Tass« donosi z Chabarowska: Departament polityczny stwierdził, że od czerwca b. r. rosyjscy emigranci białogwardyjscy rozpoczęli intensywną działalność na daleko-wschodniej granicy sowieckiej, przy bezpośrednim poparciu władz chińskich. W nocy z 21 na 22 czerwca uzbrojona banda Nazarowa, zaatakowała posterunek graniczny w okręgu władywostockim. Dnia 22 tegoż miesiąca inna uzbrojona banda przekroczyła granicę w okręgu Czyty. Inne jeszcze grupy białogwardzistów, silnie uzbrojone, zostały zatrzymane w chwili przekraczania granicy transbajkalskiej. Śledztwo wykazało, że banda ta przekroczyła granicę stosownie do instrukcji i przy pomocy władz chińskich i miała na celu zerwanie mostów kolejowych, wysadzanie w powietrze magazynów artyleryjskich oraz zorganizowanie band złożonych z przestępczych elementów białogwardyjskich, wreszcie dokonanie innych jeszcze aktów na szkodę Sowietów. Dnia 20 lipca b. r. szereg białogwardzistów rosyjskich przekraczających granicę, został w okręgu Amuru aresztowanych. Departament polityczny na posiedzeniu sądowem w dniu 23 b. m. skazał 16 osób z pośród aresztowanych białogwardzistów rosyjskich na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

WYMIANA NOT MIĘDZY BUŁGARJĄ A JUGOSŁAWJĄ.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji, poseł jugosłowiański w Sofji Nesicz, wręczył sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której Jugosławja domaga się od rządu bułgarskiego wyjaśnień, dotyczących amnestji b. premiera Radosławowa i b. komendanta armji bułgarskiej Sekova. Odpowiedź premjera bułgarskiego Liapczewa na notę werbalną Jugosławji nie zadowoliła rządu jugosłowiańskiego, z powodu czego doszło do ponownego wręczenia noty.

KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Wczoraj podczas ćwiczeń nocnych 1 pułku lotn. jeden z lotników, por.-pilot Józef Orłowski, przy lądowaniu zaczepił podwoziem o dach szopy z cementem na lotnisku. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć z płonącego samolotu cały i nienaruszony i biegnąc, zdzierał po drodze palące się części ubrania. Ogień z szopy przerzucił się na sąsiedni barak w którym spało 60 ludzi. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień o godz. 11 w nocy. Żaden z robotników nie odniósł szwanku. Ofiarą pożaru padły barak, szopa i odzież robotników.

VENIZELOS ZWIEDZI P. W. K.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) Premjer grecki Venizelos, który przybędzie do Polski wczesną jesienią, zwiedzi również P. W. K. w Poznaniu.

SAMOLOTY SOWIECPIE NAD MANDŻURJĄ.

Tokio, 26 lipca. (AW.) Nad miastem pogranicznem Mandżuli pojawiło się wczoraj 16 samolotów sowieckich, mocno ostrzeliwanych przez Chińczyków. W odpowiedzi, stojące nad granicą oddziały sowieckie, otworzyły silny ogień do okopanych naprzeciwko oddziałów chińskich.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 26 lipca. Na giełdzie akcyjnej obroty skromne, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Z Komisji dla usprawnienia administracji publicznej.

Od dłuższego czasu toczą się prace specjalnej Komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Komisja podzieloną była na kilka sekcyj, z których szczególnie ciekawie przedstawiają się prace Sekcji systemu pracy.

Sekcja systemu pracy zajmowała się dotychczas głównie rozpatrywaniem sposobów urzędowania pod względem kancelaryjnym w poszczególnych resortach pracy państwowej i zbieraniem materjałów do reformy w tym kierunku. Na posiedzeniach referowany był stan rzeczy w różnych urzędach z uwzględnieniem odnośnych zamierzeń na przyszłość, poczem toczyły się dyskusje przeważnie o charakterze informacyjnym. W świetle tych prac potrzeba szybkiej reformy systemu biurowego oraz konieczność zharmonizowania wysiłków w tym kierunku uwydatniły się w całej pełni.

Na ostatniem posiedzeniu omówiono szereg prac, nadesłanych Sekcji z różnych stron w ostatnich czasach. Ożywioną dyskusję wywołała kwestja t. zw. dziesiętnego systemu klasyfikacji dokumentów, polegającego na oznaczeniu akt poszczególnych kategoryj spraw pewnemi stałemi numerami. System ten, odznaczający się wielką elastycznością i nieograniczoną pojemnością, pochodzi z Ameryki.

W Sekcji zarysowały się dwa poglądy: jeden idący w kierunku zastosowania w organizacji biurowości polskich urzędów państwowych dziesiętnego systemu w jego postaci t. zw. brukselskiej, t. j. według haseł jednolitych dla wszystkich urzędów administracji państwowej, ewentualnie nawet międzynarodowych, drugi zaś pogląd, zmierzający do swobodnego zastosowania zasad ogólnych tego systemu do potrzeb poszczególnych resortów, względnie nawet poszczególnych urzędów w tych resortach, z odrębnemi systematami haseł. Ów drugi pogląd, oparty na przesłankach praktycznych, jest w naszych warunkach bardziej realny. Należy zaznaczyć, że został on przyjęty w Niemczech, gdzie zreformowano biurowość ściśle pod kątem widzenia praktyczności. Przedmiotem wspomnianego posiedzenia Sekcji był także referat sekretarza Sekcji z pobytu w Berlinie, gdzie zapoznano się z nowoczesnym systemem biurowym niemieckim, jednym z najbardziej postępowych w Europie.

Wogóle w Sekcji kończy się okres badań, a nastaje okres pracy syntetycznej, mającej na celu nakreślenie projektu reformy systemu urzędowania, w szczególności projektu jednolitych przepisów biurowych. Prace przygotowawcze są na ukończeniu. Zebrano znaczną ilość dzieł fachowej literatury obcej, a dalsze zbieranie materjałów zagranicznych jest w toku. Staraniem przewodniczącego Sekcji, będą tłumaczone najlepsze prace w angielskim języku. Bliskie realizacji jest wykorzystanie źródeł amerykańskich. Z ramienia Sekcji wyjechali pp. Czarnecki i Stosyk do Francji, Belgji i Holandji, celem zapoznania się ze stosowanemi w tych krajach systemami pacy. Inni uczestnicy Sekcji zwiedzają urzędy administracji ogólnej w Polsce, w których znalazł zastosowanie t. zw. bezdziennikowy system biurowości. Jedno posiedzenie zostanie poświęcone temu systemowi, mającemu już za sobą doświadczenie paru lat.

W jesieni będzie opracowany projekt jednolitych przepisów biurowych dla urzędników administracji państwowej. Opracuje go wyznaczony przez przewodniczącego Sekcji referent, a poddadzą krytyce 2—3 koreferenci. Z chwilą przyjęcia projektu przez Sekcję, zostanie spełnione jedno z najważniejszych jej zadań, poczem będą realizowane dalsze zadania, dotyczące z jednej strony systemu pracy w urzędach w szerszem znaczeniu tego określenia, z drugiej zaś strony właściwego urządzenia i wyposażenia urzędów w środki techniczne.

Już dziś w toku prac Sekcji zaznaczają się tezy przewodnie przyszłych jednolitych przepisów biurowych. Będą to przepisy nowoczesne, zrywające z dotychczasowym systemem nadmiaru kontroli formalnej i upraszczające pracę kancelaryjną do niezbędnego minimum. Przepisy pójdą w kierunku zniesienia przewagi pojęcia liczby nad pojęciem sprawy i oparcia organizacji biurowości na podziale rzeczowym spraw, a zarazem akt.

WIZYTA MARYNARKI WŁOSKIEJ W GDYNI.

Warszawa, 26 lipca. (AW.) W ostatnich dniach lipca przyjeżdżają do Gdyni z wizytą do polskiej marynarki wojennej dwa statki włoskiej marynarki wojennej „Pisa" i „Ferrucio". Na pokładzie znajdują się kadeci królewskiej akademji marynarki wojennej, którzy w dwu partjach, po 110 osób, przybędą z Gdyni do Poznania na P. W. K.

UCHWAŁA IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż, 26 lipca. (PAT.) Izba uchwaliła 421 głosami przeciw 172 poprawkę, stwierdzającą, iż sumy wpłacone przez Niemcy pójdą na rachunek Stanów Zjednoczonych i Anglji. Minister skarbu Cheron sprzeciwił się tej poprawce, nie stawiając jednak kwestji zaufania.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Londynu, delegaci bezrobotnych usiłowali uzyskać wczoraj audjencję u nowego ministra pracy. Minister jednak delegacji nie przyjął. Ze względu na to, że bezrobotni nie chcieli opuścić gmachu ministerstwa, interwenjowała policja, która pałkami gumowemi rozpędziła demonstrantów.

EKSPLOZJA W FABRYCE.

Greningue, 25 lipca. (PAT.) Eksplozja, która nastąpiła w tutejszej fabryce mąki kartoflanej, spowodowała pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki, 15 osób odniosła ciężkie rany. Obawiają się, iż wiele osób, o których brak wiadomości, zginęło w płomieniach.

CZESŁAW JANKOWSKI.

Potknięcie się „Roju".

Książkę Brunona Jasieńskiego, w przekładzie polskim, obróciłem w ręku, przeczytawszy ją nie bez żywego zajęcia, nie raz, nie dwa razy... Może razy dziesięć.

Biłem się z myślami.

Pisać o książce Jasieńskiego, czy nie pisać? Podrywało mię pisać. Lecz — przywykły do poczytywania wszystkiego, co się pisze, nie za uprawianie jakieś »sztuki dla sztuki«, jeno za czyn nie ustępujący każdemu innemu czynowi w służbie obywatelskiej, w działalności społecznej, w ziemskiej wędrówce życiowej, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że moje, specjalnie moje, pisanie o książce Jasieńskiego może być tylko... pchnięciem szpadą w wodę.

Ktoś rzuciwszy tylko okiem na odcinek, podpisany mojem nazwiskiem, wiedziałby zgóry, co tam stoi. Oczywiście, oczywiście! Nie może być przecie inaczej. Cz. J., patrzący, jak kozioł na wodę, na niepojęte dla niego »mocarne« bawełnienie się nowych czasów, wyrzucających niemal co godzinę z przepastnej gdzieś głębi istne fontanny niebywałów prądów i kierunków, taki zmumifikowany zabytek przedwojenny jakże niemiłosiernie musi rąbać taką książkę jak Jasieńskiego... Nic dziwnego — nic dziwnego... Wzruszmy ramionami i przejdźmy mimo.

Nie! Za pozwoleniem.

O książce Jasieńskiego nie ja, broń Boże, będę pisał. Szczęśliwe zrządzenie trafu dało mi do ręki numer »Wiadomości Literackich«, wcale świeży, bo z 7-go lipca z wytycznem sprawozdaniem z książki Jasieńskiego pióra p. Leona Piwińskiego. Pismo — jak wiadomo — aż nadto »postępowe«. Autor w najzupełniej wystarczającej mierze wrażliwy na wszelki modernizm. Czego chcieć więcej?

Mam doprawdy prawo nie wahać się... Przytoczę tu, na tem miejscu, nie opuszczając jednego wyrazu to, co o książce Jasieńskiego*) napisał w »Wiadomościach Literackich« p. Piwiński.

* * *

»Motywem konstrukcyjnym powieści Jasieńskiego jest pomysł następujący.

Pierre, młody robotnik fabryczny w Paryżu, traci pracę i popada w ostateczną nędzę. Najważniejszą dla niego konsekwencją tej sytuacji jest utrata kochanki, która go porzuca i zaczyna się (zdaniem Pierre'a) puszczać z licznymi burżujami o tęgich karkach. Po długiej praktyce nędzarza, Pierre otrzymuje pracę na stacji filtrów miejskich Paryża. Pierre już nie cierpi nędzy, ale pożąda zemsty nad kochankami Jeannette'y. Ponieważ nie może zetnąć się osobiście z żadnym z nich, a przypuszcza, że jest ich bardzo wielu, postanawia dosięgnąć ich wszystkich razem i napewno. W tym celu kradnie w Instytucie Bakterjologicznym dwie próbki z zarazkami dżumy i wlewa ich zawartość do »wielkiej pompy odśrodkowej« centralnych filtrów Paryża. W Paryżu wybucha dżuma. Żadne wysiłki nie mogą jej opanować. Rząd przenosi się do Lyonu, a Paryż otacza kordonem wojskowym, przez który nikt nie wydostanie się z zarażonego miasta i przez który również nikt tam nie wejdzie. Paryż może dawac znać o sobie jedynie zapomocą stacji radjowej na wieży Eiffla.

W mieście tworzą się samodzielne, zwalczające się państewka. Powstaje monarchja burbońska i republika radziecka robotników paryskich; emigranci rosyjscy restaurują imperjum carskie i zaczynają mordować Żydów; Żydzi tworzą własne państwo, rządzone przez rabina; Chińczycy organizują się po swojemu; kolonja angloamerykańska zajmuje osobną dzielnicę. Wszystkie te nowotwory walczą ze sobą zajadle i okrutnie (tylko przedstawiciele republiki radzieckiej działają szlachetnie i bohatersko). Żydzi (bogaci) próbują przekupstwem i szwindlem wydostać się i umknąć do Ameryki, co im się narazie udaje, ale kończy się żałośnie. Tymczasem dżuma robi swoje codziennie, i wreszcie nadchodzi chwila kiedy umiera ostatni mieszkaniec Paryża. Razem z nim kończy się panowanie zarazy.

Miasto jest puste i martwe. Ale niezupełnie. Pozostały więzienia, izolowane całkowicie, zaopatrywane wodą z innych źródeł. Zaraza tam nie dotarła, i więźniowie nawet nie byli powiadomieni o jej istnieniu; dowiadują się o losach Paryża dopiero po wyjściu za mury więzienne. Więźniów jest razem zgórą trzydzieści tysięcy (w tem tylko trzy tysiące kryminalistów — reszta komuniści). Tworzą natychmiast republikę radziecką, oczyszczają miasto z trupów, wynajdują wielkie zapasy żywności i postanawiają przy pomocy radja utrzymywać świat wmniemaniu, że w Paryżu wciąż jeszcze panuje dżuma. W ten sposób trwają przez dwa lata, sieją zboże na Placu Zgody i rozmnażają się żywiołowo. (»Łatwo zapominająca wietrznica - Francja pomału pogodziła się z utratą ulubionej stolicy«).

Tymczasem Polska (oznaczona w powieści, niewiadomo dlaczego, trzema gwiazdkami) rozpoczęła wojnę z Rosją o wyzwolenie Ukrainy »z pod jarzma bolszewickiego«. Francja ogłasza mobilizację, w Londynie tworzy się »rząd tymczasowy z poważnych mężów stanu emigracji rosyjskiej«. Rozpoczyna się walka burżuazyjnej Europy z »robotniczym Związkiem Republik Radzieckich«. Ale... »rząd niemiecki oświadczył, że w wybuchłym konflikcie zachowywać będzie jaknajściślejszą neutralność«, kolejarze nie przepuszczają transportów broni do Polski; republika radziecka Paryża ujawnia swoje istnienie, przez wszystkie stacje radjowe Europy nawoluje do rewolucji powszechnej: »Niech żyje Paryż, stolica Francuskiej Republiki Rad«! Takie były (będą)skutki zemsty Pierre'a nad kochankami Jeannette'y.

Cały ten pomysł »zemsty« jest wogóle dziki, ale najsłabszą jego stroną, jest to, że autor czynowi Pierre'a stara się nadać interpretację klasową: że to niby niesprawiedliwy ustrój społeczny może (czy nawet musi) doprowadzić do takich czynów. Otóż nato, żeby wytruć wielomiljonowe miasto, za mało jest być skrzywdzonym proletarjuszem: tego mógłby dokonać tylko ponadklasowy, urodzony, metafizyczny zbrodniarz. Tymczasem Jasieński traktuje Pierre'a do końca, jako biedną ofiarę, z wyrozumiałością i sympatją. W tem miejscu jest pierwsza przeszkoda, która wogóle nie pozwala na przyjęcie utworu Jasieńskiego jako dzieła sztuki. Gdyby przyczyna wybuchu dżumy w Paryżu była inna, wtedy można byłoby się zastanawiać nad artystyczną wartością wizji wymierającej stolicy. Ale nawet zapomniawszy o przyczynie,

*) Bruno Jasieński: „Palę Paryż". Powieść. Przekład z francuskiego. Str. 325. Warszawa. Nakład Towarzystwa Wydawniczego „Rój", 1929.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZ
26	Rz.-kat. Anny
PIĄTEK	Gr.-kat. Hawryiia
	Wschód słońca g 3 m 46
	Zachód „ „ 19 „ 38
	Długość dnia g 15 m 52

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 26 lipca, o godz. 8.15: „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Sobota, 27 lipca, o godz. 8.15: „M. S. Z.“ czyli „Pamiętai o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Niedziela, 28 lipca, o godz. 8.15: „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Uroczystość w „Qui pro Quo“. Dziś, w piątek dnia 26 bm. przypadają imieniny gwiazdy „Qui pro Quo“ Hanki Ordonówny. Z racji tej uroczystości teatralnej, solenizantka darzyć będzie publiczność naddatkami, „á la carte“. Całe widowisko nosić będzie charakter specjalny, urozmaicony owacją koleżanek. Dziś również po przebytej chorobie po raz pierwszy wstąpi w tej kapitalnej rewji „M. S. Z.“ ulubieniec publiczności, Fryderyk Jarosy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Co kocha kobietka?“ (Marnotrawny bratanek).

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Awanturnica mimowoli“.

COLOSSEUM: „Dzielnica emigrantów w Nowym Jorku“.

FATAMORGANA: „Spadek Sami Weinsteina“ i „Flirt z nieboszczykiem“.

GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.

KOPERNIK: „Tancerka bogów“.

LEW: „Cyrkowiec“ i „Okręt grzechu“.

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.

MARYSIEŃKA: „Tancerka bogów“.

OAZA: „Mężczyzna przed ślubem“.

PALACE: „Piękna grzesznica“.

PASAŻ: „Macistes w klatce lwów“ i Józefina Backer.

PAN: „Uwiodłem ci żonę“.

POLONJA: „Miłość“.

PROMIEŃ: „Uśmiech losu“.

UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

Ze Związku Inwalidów wojennych. Nowy wydział, po ukonstytuowaniu się na posiedzeniu dnia 20 lipca br. przedstawia się następująco: Antoni Zamojski jako prezes, Mikołaj Korwacki jako zastępca prezesa. Wacław Hawrylinka jako sekretarz, dr. Bolesław Kichajluk jako skarbnik, Józef Medwidkiewicz jako zast. sekr., Józef Mit zast. skarbnika.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich potrwa jeszcze tylko do niedzieli t. j. 28 bm. włącznie. Te kilka dni dają więc miłośnikom sztuki ostatnią sposobność do zapoznania się z jego interesującą treścią. Zwłaszcza wystawa pośmiertna dzieł Jacka Mierzejewskiego, artysty, który na kartach polskiej historji sztuki zawsze zajmować będzie odrębne miejsce, jako jeden z prekursorów dzisiejszej orjentacji artystycznej, panującej w naszym kraju, powinna być obejrzana przez każdego, komu sprawy sztuki nie są obojętne; tembardziej, że dzieła na niej zebrane nie prędko niewątpliwie będą mogły być znów udostępnione szerszym kręgom publiczności.

Salon otwarty jest codziennie od godz. 10 do 18 pop.

Po odbiór zakupionych obrazów należy się zgłaszać w Sekretarjacie w Pałacu Sztuki do 31 bm., następnie w lokalu Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich l. 1.

Gwałtowna burza nad Lwowem. Wczoraj około godz. 7 wieczorem po upalnym dniu przeciągnęła nad Lwowem gwatowna burza połączona z ulewnym deszczem, grzmotami i błyskawicami. Nadejście jej poprzedził gwałtowny wicher przeginający ku ziemi drzewa i wybijający ku niebu tumany kurzu. Pędzone wichrem ciężkie chmury szybko zasnuły niebo, przyspieszając zmrok. Ulewny deszcz, niesiony silnym wiatrem, wyrządził znaczne szkody w plantacjach i ogrodach. W wielu miejscowościach woda dostała się do piwnic i niżej położonych mieszkań parterowych. Interweniowała w kilku miejscah straż pożarna. Miało to między innymi miejsce przy ul. św. Marcina, gdzie woda zalała mieszkania suterynowe i piwnice, tak, że musiano wzywać pomocy straży pożarnej.

Wskutek silnego wiatru wiele szyb w oknach zostało stłuczonych, a to szczególnie w mieszkaniach zaskoczonych burzą pod nieobecność domowników. Z powodu szalejącego wiatru przerwane zostały w wielu punktach miasta przewody telefoniczne. Deszcz padał do późnej nocy. W czasie burzy w pewnym momencie w północnej części miasta na przeciąg 10 minut zgasło światło elektryczne.

Wczoraj zostali przytrzymani przez policję i osadzeni w aresztach policyjnych: Rudnicki Kazimierz (Pełtewna 43), za kradzież na szkodę Emilji Faryniak (Grochowska 43), Waszkiewicz Tadeusz za kradzież na szkodę swego ojca (Janowska 117), Zehleman Feiwel (Zamarstynowska 36) oraz Silberschlager Moses z Zamarstynowa za współudział w kradzieży na szkodę Zygmunta Waldmana (Smocza 8), Binder Leon (Gródecka 31) za paserstwo, Kalicyn Józefa za kradzieże kieszonkowe, Trill Mikołaj (Zamarstynowska 10) jako poszukiwany za oszustwo, Klimczak Jan (Kazimierzowska 1) oraz Socha Wicenty, zamieszkały w Krotoszynie, pow. Lwów, pod zarzutem gwałtu publicznego, dokonanego na osobie posterunkowego.

Ukradł ubranie, gotówkę i weksle. Ubiegłej nocy nieznany sprawca dostał się przez okno do mieszkania Jonasa Afnera, przy ul. Śnieżnej 7, skradł garderobę i portfel z gotówką 240 zł., oraz 3 weksle na sumę 115 dolarów. Weksle wystawione były przez firmę Thom. Ogólna szkoda wynosi 1600 zł.

Wczoraj aresztowała policja Ozjasza Abrahama, zamieszkałego przy ul. Jana 4. Abraham oddany został do sądu pod zarzutem zbrodni zgwałcenia, dokonanego onegdaj na osobie Kazimiery B.

Tragiczny wypadek na dworcu towarowym. Wczoraj około godziny 5 rano na dworcu towarowym we Lwowie w czasie przetaczania wagonów wpadł pod koła wagonu przetokowy Józef Hałahurski, zamieszkały w Obroszynie, po. Lwów. **Zmasakrowanego nieszczęśliwca,** któremu koła ucięły lewą nogę oraz zmiażdżyły prawą stopę, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Włamanie na dworcu towarowym. Ubiegłej nocy na lwowskim dworcu towarowym dokonane zostało śmiałe włamanie do jednego z wagonów kolejowych, z którego złodzieje skradli 464 metrów jedwabiu. Wagon ten należał do garnituru nr. 261, zdążającego do Tarnopola. Policja w ciągu kilku godzin odebrała łup i aresztowała jednego z uczestników włamania, znanego na lwowskim bruku kasiarza N. Winiarza. Jedwab ukryty był w okolicy Błoni Janowskich w zbożu.

KRAJOWA

ZAKOPANE. Burza z piorunami. We czwartek w godzinach południowych przeszła nad Zakopanem silna burza, połączona z ulewą i piorunami. Jeden z piorunów wpadł do sklepu składnicy pensjonatów, uderzając w aparat telefoniczny, poczem wydostawszy się nazewnątrz, uderzył w sąsiedni dom, nic wyrządzając jednak szkody. Późnym wieczorem przeszła nad Zakopanem druga burza.

Powrót dzieci polskich do Niemiec.

Odjazd dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru, Złotowa — miasta, Lipska i Drezna, przybyłych do Polski w dniu 6 lipca br. nastąpi z Bydgoszczy we wtorek 6 sierpnia o godz. 17.30

Po zaświadczenie na bilet wolnej jazdy od miejsca pobytu do stacji Bydgoszcz winni krewni, u których dzieci przebywają, zwrócić się natychmiast pisemnie do dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, Fredry 7.

Krewni, którzy nie zgłoszą się po zaświadczenie i bilet sami wykupią, nie otrzymują zwrotu kosztów przejazdu.

Dzieci, przebywające u krewnych, stawić się winny na dworcu w Bydgoszczy nie wcześniej, jak dnia 6 sierpnia w godzinach południowych wzgl. popołudniowych.

Dzieci należy zaopatrzyć w żywność, gdyż w Bydgoszczy nie będą odżywiane..

---

trudno z wizji Jasieńskiego dopatrzeć się jakichś wybitniejszych wartości. Fantazja bynajmniej nie olśniewa, a sposób, w jaki autor przedstawia reakcję społeczną wobec zagłady Paryża, jes szczytem »klasowego« prymitywizmu. Cały świat jego powieści dzieli się na dwie części: z jednej strony członkowie organizacyj »radzieckich« — uosobienie wszelkich cnót i bohaterstwa, niewątpliwi panowie przyszłości; z drugiej — zgniła, zwierzęca, podła burżuazja, świetnie nadająca się do wytrucia zarazkami dżumy.

Najobrzydliwszą rzeczą jest to, że ten prymitywizm ideologiczny nie zdaje się płynąć z wrodzonego ograniczenia umysłowego, lecz raczej jest całkiem świadomą i celową kalkulacją. Pomimo niejakie pozory artyzmu (który głównie polega na całkiem powierzchownem stosowaniu forsownych metafor, najczęściej nie związanych organicznie ani z możliwościami psychicznemi występujących postaci ani z charakterem opisywanych sytuacyj), na pierwszy plan wybija się tutaj zawsze ordynarny zamiar propagandowy. Wogóle można powiedzieć, że Jasiński w tej powieści jest Breszko-Breszkowskim komunizmu. Nie byłoby też powodu zajmować się jego dziełem, gdyby nie pewne szczególne okoliczności, związane z polskiem wydaniem.

Przedewszystkiem, zanim czytelnik zdąży odwrócić kartę tytułową powieści, dowiaduje się, że była ona drukowana po francusku w dzienniku, bijącym 250.000 egzemplarzy, że w wydaniu rosyjskiem osiągnęła „zawrotną cyfrę 220.000 egz., przyczem pierwsze jej wydanie w liczbie 140.000 egz. wyczerpane zostało całkowicie w przeciągu zaledwie trzech dni“, że po niemiecku wyjdzie w piśmie o nakładzie 300.000 egz., że ukażą się niebawem przekłady angielski i hiszpański, że zostanie przerobiona na film „jako jedna z czołowych produkcyj bieżącego sezonu“. Wprawdzie tenże czytelnik może sobie przypomnieć notatkę z nr. 285 „Wiadomości Literackich“, donoszącą, że „Palę Paryż“ wydano w Rosji tylko w 6000 egz., ale, pomimo to, pięść reklamy zdążyła go już oszołomić! Odwraca kartę tytułową. Tutaj nowe uderzenie: „Polskie wydanie (jak czytamy w ogłoszeniach) poprzedza wstęp laureata Rzeczypospolitej Juljusza Kadena-Bandrowskiego“!

Autor wstępu, powieściopisarz i krytyk literacki, oświadcza, iż nie sądzi, by „musiał przeprowadzać analizę, na ile, w jakim stopniu, w jakiej mierze i wysokości jest utwór Jasieńskiego dziełem sztuki“. Wielka szkoda! Właśnie tego bylibyśmy ciekawi. Tymczasem Kaden, hołdując najnowszej demagogji, oświadcza z patosem: „Publiczność sama sądzić będzie o tem“. Ale zaraz wyjaśnia, że publiczność „nie wdaje się naogół w szczegóły estetyczne... lecz mierzy dzieło zawartą w swej własnej piersi nadzieją, gniewem, czy cierpieniem“. Wątpię, czy można efektowniej wystrzelić pustym a nielogicznym frazesem. Cały też wstęp Kadena jest mieszaniną patosu, frazeologji, demagogji i braku logiki. Składniki te uzupełnia niespodziewany wybuch pokutniczego kaznodziejstwa: „Jego (Jasieńskiego) wzburzone serce w płomiennem wrzeniu przewiduje rzeczy okropne, o ile nie nastąpi wśród nas, biednych ludzi, żyjących na tej ziemi, jaknajszybsza poprawa“... I t. d. w licznych amplifikacjach tego naszego stylu. Zapomina Kaden przytem, lub nie chce pamiętać, że autor powieści nigdzie owych „biednych ludzi“ (do których Kaden i siebie zalicza) nie stara się skłonić do „jaknajszybszej poprawy“. W żadną „poprawę“ nie wierzy: poprostu wytruwa ich wszystkich! Ale przecież z innego zdania wynika, że Kaden o tem wie, tylko znowuż, zamiast wyrazić własny sąd, odwołuje się z Piłatowym gestem do czytelników: „Sami osądzicie, szy taka właśnie dżuma w Paryżu odpowiadałaby waszej idei o wyrównaniu rachunków“.

W końcu wstępu dowiadujemy się konkretnie, że „twórcy francuscy orzekli, iż dzieło Jasieńskiego jest dziełem sztuki“.

Te właśnie okoliczności zewnętrzne — terror reklamy, „laurowość“ wstępu, autorytet orzeczenia „twórców francuskich“ (coprawda niewiadomych z nazwiska) — zmusiły nas do szczegółowego omówienia utworu, który przez swe wartości artystyczne wcale na to nie zasługuje“.

*

Tyle krytyk - sprawozdawca „Wiadomości Literackich“.

Brawo! Nic dodać, nic ująć. Chyba to może jedno, że ocena książki Jasieńskiego, pochodząca z takiego źródła będzie niewątpliwie dla „ideowych“ i bezkrytycznych wielbicieli, a chociażby tylko sympatyków takiej bomby literackiej jak „Je brule Paris“, — rzetelną niespodzianką.

Zaś ostra lecz całkiem sprawiedliwa ocena p. Leona Piwińskiego książki Jasieńskiego, pragnęlibyśmy, aby była dla Towarzystwa wydawniczego »Rój« — zbawiennem ostrzeżeniem.

Impreza wydawnicza, na której czele stoi p. Melchior Wańkowicz, pełen temperamentu publicysta z obozu jeszcze Straży Kresowej, utalentowany autor obrazków batalistycznych oraz scen i epizodów z Wielkiej Wojny, którą przeżył mocniej i bezpośredniej niż niejeden z nas, autor niezmiernie interesujących impresyj turystycznych meksykańskich — słowem popularne już dziś przedsiębiorstwo wydawnicze warszawskie „Rój“ jest niezmiernie ruchliwe i rzutkie.

Ma też w swoim kilkoletnim bilansie zasługę puszczenia w szeroki obieg taniej, 30-to groszowej Bibljoteczki Geograf.-Hist., której znane i zręcznie redagowane tomiki wyparły sporo fatalnej, taniej lektury z ulicznych straganów i sklepików księgarskich.

Ale w rozpędzie swej rzutkości i ruchliwości rychło zaczął kierownik „Roju“, siejąc jedną ręką jaknajpożądańsze ziarno, siać drugą ziarno wręcz innego gatunku i rodzaju. Mamy na myśli: istne zalewanie przez „Rój“ naszego rynku księgarskiego t a n i e m i, jaknajtańszemi, przekładami współczesnej belletrystyki rosyjskiej (od której radzilibyśmy trzymać „p o d a l s z e“ tak bardzo wrażliwą naszą umysłowość polską) oraz popularyzowanie u nas w takich przekładach notorycznej tandety belletrystycznej francuskiej współczesnej, z takim „luminarzem na czele jak Dekobra.

Towarzystwo Wydawnicze „Rój“ goni niezmordowanie i gorączkowo — za sensacją. Upatruje i n h o c s i g n o przedewszystkiem materjalne powodzenie przedsiębiorstwa... boć chyba nie tytuł do „wdzięczności rodaków“?

Oczywiście, że nic nie mielibyśmy przeciwko „sensacyjnemu“ charakterowi wydawniczej ruchliwości „Roju“. Świetna książka „Im Westen nichts neues“, której przekład właśnie „Rój“ zapowiada, nie przestaje dotąd być „sensacją“.

W pogoni atoli za sensacją... byle jaką, można wlecieć w rów wcale głęboki i powalać się szpetnie. To się właśnie Towarzystwu „Rój“ wydarzyło z okazji wydania — i jeszcze przy jakich kontorsjach wściekłej reklamy! — książki Jasieńskiego.

Miejmy nadzieję, że tego rodzaju haniebne potknięcie się już się nie powtórzy...

Przepisy o ruchu tramwajów elektryczn. w miastach.

52 numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" zawiera rozporządzenie Ministra Komunikacji w sprawie przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.

Obowiązki konduktora zacytowaliśmy przed kilku dniami. Równie ciekawe dla ogółu są przepisy dla publiczności, które podajemy poniżej.

Korzystający z tramwaju winni stosować się do wskazówek i żądań konduktora, wynikających z obowiązujących przepisów.

Podróżni, nie przestrzegający przepisów, obowiązani są na żądanie konduktora lub kontrolora opuścić wagon bez prawa do zwrotu sumy, zapłaconej za bilet.

Podróżnym wolno wchodzić i wychodzić tylko po zatrzymaniu pociągu na przystanku, a na przystanku końcowym — wchodzić dopiero po ukończeniu przetaczania pociągu.

Podróżnym zasadniczo wolno wchodzić do wagonu, oznaczony napisem „wejście" i wychodzić przez pomost, oznaczony napisem „wyjście" z wyjątkiem kalek o protezach i kulach i następujących osób w uniformie:

1) funkcjonarjuszów policji głównej,
2) funkcjonarjuszów policji państwowej danego Województwa,
3) żandarmerji danego dywizjonu,
4) pracowników tramwajowych.

Powyższym osobom dozwolone jest wchodzić i wychodzić przez każdy pomost.

Podróżni, znajdujący się na pomoście, przeznaczonym do wsiadania, w razie przepełnienia wagonu, mogą wysiadać z tego pomostu z warunkiem nietamowania wejścia podróżnym przybywającym.

Zabrania się wskakiwać i wyskakiwać z tramwaju podczas biegu, czepiać się urządzeń tramwajowych, stać na stopniach, taranach i zderzakach.

Z chwilą, gdy konduktor ogłosi, że miejsc niema, wchodzić do wagonu nie wolno.

Korzystać z komunikacji tramwajowej nie mają prawa:

a) osoby nietrzeźwe,
b) osoby ubrane niechlujnie, lub mogące powalać, ewentualnie zanieczyścić innych,
c) osoby wzbudzające odrazę chorobą, brudem lub wonią,
d) osoby z psami, kotami, innemi zwierzętami lub ptakami,
e) osoby z pakunkami, przewyższającemi wymiary, określone przez administrację tramwaju, lub z przedmiotami, które swym kształtem przeszkadzają innym podróżnym, narażają ich na niebezpieczeństwo lub na zniszczenie ubrania lub też z powodu woni lub nieczystości mogą być uciążliwe dla innych,
f) osoby przewożące materjały palne, wybuchowe i żrące,
g) osoby zachowujące się nieprzystojnie, osoby żebrzące jako też pragnące uprawiać w wagonach jakikolwiek handel lub proceder,
h) eskorta z więźniami, z wyjątkiem osób doprowadzanych przez policję, których przewożenie dowolnemi środkami lokomocji na ich koszt dopuszczone jest przez odnośne przepisy.

Podróżny obowiązany jest pokryć wszelkie straty, powstałe z jego winy lub niedbalstwa w wagonie lub w jego urządzeniach. Konduktor ma prawo wymagać bezzwłocznej zapłaty należności.

Odszkodowanie oblicza się na zasadzie ustanowionego przez administrację tramwaju cennika. W razie gdy cennik nie obejmuje danej szkody, wysokość odszkodowania ustali administracja tramwaju.

Podróżni nie mogą rościć pretensyj do administracji tramwaju z powodu przerwy ruchu lub zmian kierunku linji, spowodowanych przyczynami natury technicznej lub zarządzeniami policji.

Polska czynnikiem równowagi i pokoju.

„Reichspost" zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta ks. Kohlbacha, który brał udział w wycieczce dziennikarzy austrjackich na P. W. K. Ks. Kohlbach na podstawie osobistych wrażeń Wystawy poznańskiej prostuje energicznie przysłowie o „Polnische Wirtschaft". Autor omawia szczegółowo na podstawie danych statystycznych poszczególne działy wystawowe, podziwiając jej organizację i stwierdzając olbrzymie zainteresowanie publiczności, rekrutującej się ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego jak i obcokrajowców. Ks. Kohlbach zaznacza w końcu, że należy wierzyć narodowi polskiemu, iż umie pracować i pragnie iść na równi z innemi europejskiemi narodami jako czynnik równowagi i pokoju.

Konferencja krajowych komisji współpracy intelektualnej.

W tych dniach otwarta została w Genewie sesja konferencji krajowych komisyj współpracy intelektualnej. Przewodniczy konferencji profesor Gilbert Murray, prezes Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej. Porządek dzienny konferencji zawiera w szczególności sprawozdanie o działalności komisyj krajowych: wymianę zdań w sprawie roli tych komisyj w poszczególnych krajach i na terenie międzynarodowym; badanie organizacji i składu samych komisyj, a to w celu osiągnięcia jak najściślejszej koordynacji pracy, wreszcie generalną dyskusję nad sprawozdaniami i sposobem współpracy z Międzynarodową komisją współpracy, Instytutem Współpracy Intelektualnej oraz innemi instytucjami międzynarodowemi i komisjami krajowemi.

Otwierając sesję, prof. Murray powitał przybyłych delegatów, a następnie mówił o źródłach i początkach współpracy intelektualnej i o dziele dokonanem w tej mierze przez Leona Bourgeois. Mówca wskazał dalej na wysiłki, jakich dokonały krajowe komisje w celu zapewnienia jak najściślejszej współpracy i podkreślił znaczenie tej pierwszej konferencji, która daje sposobność delegatom nawiązania bezpośredniego kontaktu i sformułowania swych opinji. Prof. Murray zaznaczył, że konferencja obecna winna się odbywać w atmosferze zupełnej swobody krytyki tak, aby można było sobie zdać sprawę ze wszystkich dążeń oraz ze wszelkiej inicjatywy, pozwalającej osiągnąć jak najbliższą współpracę między komisjami krajowemi a komisją międzynarodową,

Sprawozdawcą wybrany został dr. Morsbach (Niemcy).

W konferencji biorą udział przedstawiciele 28 krajów Europy, Azji i Ameryki. Pozatem reprezentowane są w komisji: ukraiński komitet akademicki i Katolicka komisja współpracy intelektualnej.

Duch Genewy.

Albert Thibandet analizuje w „Nouvelles Litéraires" przyczyny, dla których właśnie Genewę wybrano na siedzibę Ligi Narodów i dlaczego duch tego miasta wywiera tak wybitny wpływ na rozwój Ligi Narodów.

Genewa — sądzi autor — wybraną została przez założyciela Ligi Narodów, prezbiterjanina Wilsona, nie ze względów religijnych lub moralnych a wyłącznie politycznych. Albowiem polityczne zgromadzenie mogło znaleźć swą siedzibę tylko w Genewie lub Losannie. Istotnie stolica wielkiego państwa musiała być wykluczoną; tak samo zresztą jak i małego, który był uwikłany w wojnę. Dlatego pominięto Brukselę, która posiada tak wygodne położenie przy wielkich linjach komunikacyjnych Europy. Musiano znaleźć miasto, mówiące po francusku lub angielsku a więc jednym z języków, któremi posługiwała się dyplomacja w r. 1919. Niestety nie ma w Europie żadnego małego państwa mówiącego po angielsku. Pozostawała romańska Szwajcarja i wtedy to wybrał Wilson jej najważniejsze miasto, znane zresztą, jako siedziba Czerwonego Krzyża. Natomiast przy wyborze Genewy nie odgrywały żadnej roli względy wyznaniowe lub moralne.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 40

Wbrew oczywistości.

— Nie, w tej chwili nie mogę postawić żadnego zarzutu. Jeżeli po rozwadze dojrzę jakiś słaby punkt... O co chodzi, Nove?

Japończyk podszedł bliżej i ukłonił się.

— Telefon do pana...

Uśmiechnął się do detektywa rozbrajająco — wiedział, że nie wymówi prawie jego nazwiska, wolał więc nie próbować. Creighton przeprosił Krecha i poszedł za Japończykiem do telefonu, dziwiąc się w duchu, kto mógł go tutaj odszukać.

— Dzieńdobry, panie Creighton. Tu Janina Gray.

— Dzieńdobry. Mam nadzieję, że nie było nowego włamania?

— Nie, ale znalazłem coś, co powinnam, jak mi się zdaje, pokazać panu. Miałam telefonować do pana Rossitera, lecz nagle pomyślałam o panu Krechu. Nie chciałabym rozmawiać o tem przez telefon, ale proszę, aby pan przyszedł do mnie, jeśli panu czas pozwoli.

— Krech zawiezie mnie natychmiast i to z wielką radością, wiem o tem. Gdzie pani jest w tej chwili?

— U siebie w domu. Przyszłam tu, by zrobić trochę porządku.

— Zaraz tam się zjawię. — Creighton spojrzał na zegarek; zdziwił się stwierdziwszy, że już dochodzi dwunasta. — Mam nadzieję, że zjemy razem śniadanie. Osiem, dziesięć takich omletów jak wczorajszy przypadną mi bardzo do smaku.

—Co do mnie, to nie wiem... może zadecydujemy później...

Detektyw pośpieszył na werandę.

— Pan wie, że już dwunasta? Telefonowała panna Gray, chce mi coś powiedzieć. Czy pan zechce odwieźć mnie do jej domu, a następnie udać się na stację?

Krech zerwał się z krzesła ze zwykłą mu żywością.

— Ale co mam załatwić na stacji? — spytał, gdy pędzili ku miastu z wielką szybkością.

— Jakto? Przecież mój współpracownik, Carter, przyjeżdża dziś dziesięć, czy piętnaście minut po dwunastej. Pan zapomniał o tem? Ma się zjawić u pana o dwunastej trzydzieści, ale pan może go złapać na stacji.

— Święty Józefie! Kilgore wyśliznął się zupełnie z mojej pamięci.

— A zatem niech pan ulokuje zpowrotem na właściwem miejscu. Wezmiemy go na oko, niezależnie od Cecila.

— Naturalnie. Chodzi jeszcze o to, skąd przywoził ów koniak. A po czem poznam Cartera? Czy wygląda na detektywa?

— Pozwalam panu wrzucić go pod koła pociągu, jeżeli będzie wyglądać na detektywa.

Creighton wyjął bilecik z kieszeni i dzięki doskonałej drodze i świetnym resorom samochodu nabazgrał na nim kilka słów.

— Proszę mu to oddać, niech pan jednak nie rozmawia z nim wcale. Nie jest wrażliwy i nie obrazi się, jeżeli pan obróci się na pięcie i odejdzie. Niech się pan też nie obawia, nie będzie pan miał żadnych trudności z rozpoznaniem go: wysiądzie z przedziału dla palących, będzie miał na sobie proste, lecz czyste ubranie szanującego się robotnika i będzie palił krótką, czarną fajeczkę, której zapach dosięgnie pana na najbardziej oddalonym krańcu platformy.

— Jakie mu pan daje instrukcje?

— Ma odszukać Kilgorego, zaznajomić się z nim i nie spuszczać go z oczu. Ma codzień zjawiać się u pana o ósmej rano, składać raporty i otrzymywać nowe zlecenia. Dla mnie to najlepszy sposób komunikowania się z nim, nikt go bowiem w mojem towarzystwie nie zobaczy.

— Rozumiem. Przebiegły jak wąż, a chytry jak lis. Czy słyszy pan ten rozpaczliwy głos, podobny do jęku potępieńca? To pociąg dochodzi do stacji. Nie zdążę odwieść pana do panny Janiny i wrócić na czas na dworzec.

— Nic nie szkodzi. Niech mnie pan wysadzi tutaj, pójdę pieszo. Ale, ale! Jeżeli chodzi o pannę Janinę, to pokierowałem dobrze pańskiemi sprawami.

— Jakto?

— Podsunąłem jej myśl wspólnego śniadania. Sądzę, że pan wystąpi z jakiemś wspaniałem i luksusowem przyjęciem.

— Możesz na mnie polegać synu Kupidyna! Dzięki, drogi przyjacielu! No, wysiadaj pan!

Creighton wysiadł i odbył pieszo dalszą drogę, podczas gdy Krech pomknął ku stacji. Detektywa przezywano nieraz rozmaicie, nikt go jednak dotąd nie nazwał Kupidynem, toteż wchodząc już do domu Grayów uśmiechał się jeszcze z tego epizodu.

—O, jak pan szybko się zjawił, panie Creighton! Może pan zechce usiąść i poczekać chwilę. Będę gotowa za momencik.

— Nie ma pani powodu do pośpiechu, panno Janino.

Nie usiadł jednak, przypomniał sobie bowiem, że do tej chwili nie obejrzał odcisków stóp, zostawionych przez włamywacza, choć już ubiegłego dnia miał zamiar to uczynić. Zapalił cygaro, zszedł ze stopni ganku, i obszedł róg domu. Powiedziano mu, że było to boczne okno frontowego pokoju. Poznał je z łatwością po wielkim krzaku bzu, rosnącym tuż pod niem. Gałęzie, pełne szerokich liści dawały doskonałą osłonę każdemu, majstrującemu coś przy oknie.

Wzdłuż ściany biegła wąska grzęda kwiatowa. Pod samem oknem, wyraźnie odbite w miękkiej zieleni, widniały odciski stóp, które takiego zamieszania narobiły w spokojnem dotąd bytowaniu policji w Haley Springs. Były one wielkie i szerokie, a ich pospolity kształt wskazywał, że należały do człowieka, stojącego na niskim szczeblu społecznym. Regularne zagłębienia w ziemi świadczyły o tem, że buty były podkute, a kwadratowy odcisk na podeszwie przemawiał za istnieniem pospolitej łaty. Creighton wypuścił duży kłąb dymu i przyglądał się im tak długo, póki nie zdobył pewności, że pozna je wszędzie, gdzie tylko oko jego spocznie na nich. Wówczas zwrócił się ku frontowi domu, gdzie Janka czekała na niego ze zmieszaną minką.

(C. d. n.).

Rekordy szybkości a technika budowy samochodów wyścigowych.

Coraz to nowsze i liczniejsze wynalazki z dziedziny automobilizmu doprowadziły samochód do takiego stopnia technicznego udoskonalenia, że osiąganie na nim zawrotnych wprost szybkości nie jest już dziś niemożliwością.

Dowiódł tego przedewszystkiem wszechświatowej sławy as angielskiego automobilizmu, major Segrave, który na słynnej drodze w Dayton na Florydzie osiągnął szybkość 371 km na godzinę, bijąc tym wynikiem swój własny poprzedni rekord z 1927 roku, noszący około 340 km na godzinę.

Ostatni swój rekord zdobył major Segrave na samochodzie zwanym »Złotą Strzałą«, dlatego, że cały wóz jest pozłacany. Wóz ten ważył prawie 5.000 kg, przyczem rama nadzwyczajnie mocna i wytrzymała, została wykonana ze specjalnej stali.

Kierowanie tak potężnym samochodem jest wielką sztuką. Specjalny przyrząd umożliwiał kierowcy prowadzenie wozu po linji najkrótszej do mety. Niektórzy uczestnicy wyścigów proponują nawet całkowite unieruchomienie kierownicy, jednak major Segrave wolał swobodnie kierować swoim wozem.

Zewnętrzny wygląd samochodu przypomina cygaro. Długość wozu wraz z ogonem wynosi prawie 8 metrów. Kształt samochodu wyścigowego odgrywa przy osiąganiu dużych szybkości znaczną rolę, dgyż przy odpowiedniem nadaniu formy zewnętrznej, samochód lepiej może wykorzystać siłę swego motoru. Przy budowie samochodów zwyczajnych nie zwraca się jeszcze tak wielkiej uwagi na najwłaściwszy pod względem osiągania szybkości kształt samochodu, gdyż opór powietrza, jaki napotyka samochód zwyczajny, nie jest tak kolosalnie silny, jak to odczuwa samochód wyścigowy.

Biuro Badań Naukowych General Motors obliczyło, że prawie połowa siły popędowej takiego wozu wyścigowego zużywa się na pokonanie oporu powietrza, który „przy szybkości ponad 350 km na godzinę wynosi przeszło 4.000 kg na metr². Samochód wyścigowy pędzi zatem przeciw orkanowi, który sam wytwarza. Faktycznie rzadko bardzo szybkość wiatru najsilniejszego orkanu dochodzi do 250 km na godzinę. Już przy szybkości 200 km na godzinę wiatr zrywa dachy domów i unosi je w powietrzu jak świstki papieru.

Niezmiernie ważnem zagadnieniem dla samochodu wyścigowego jest wytrzymałość opon. Jak stwierdziły doświadczenia, przeprowadzone w laboratorjach General Motors, zwykłe gumy rozpadają się całkowicie, jeżeli koło obraca się z szybkością większą, niż 2.000 obrotów na minutę. Fabryki opon używają więc specjalnych surowców do produkcji tych opon, które mają wytrzymać tak szybkie obroty oraz tę wysoką temperaturę, która powstaje wskutek tarcia opony z ziemią.

Jedną z przeszkód, która zresztą odgrywa wielką rolę przy znacznych szybkościach każdego ciała fizycznego, jest ciśnienie powietrza, jakie wytwarza się za samochodem wskutek powstającej próżni. Siła tego ciśnienia działa jak pompa ssąca i przez to objawia tendencję uniesienia w górę tylnej części pojazdu. Przedstawia to niebezpieczeństwo wywrócenia wozu, gdyż część przednia jest parta z nadzwyczajną siłą we wprost przeciwnym kierunku, a mianowicie, ku dołowi. Niebezpieczeństwu temu przeciwdziała specjalny kształt ogona samochodu, który ma postać niezbyt foremnego stożka.

Wreszcie najważniejszym czynnikiem w wyścigu samochodowym jest wytrzymałość nerwów kierowcy. Musi to być człowiek o nadzwyczajnej wprost przytomności umysłu, a przytem musi niezwykle szybko reagować na odbierane wrażenia optyczne. Trzeba pamiętać, że samochód wyścigowy przebywa 100 metrów na sekundę, w ciągu więc jednego tylko rzucenia oka na wskaźnik szybkości, a następnie na drogę, na co potrzeba tylko dwie sekundy, samochód przebywa 200 metrów. Przy takiem tempie szybkości nie ma kierowca czasu na myślenie, a poddaje się tylko wrodzonym odruchom.

I tu leży granica możliwości osiągania nowych rekordów jazdy samochodem. Możliwe, że fabryki będą mogły zbudować samochód, który technicznie byłby w stanie uzyskać większą szybkość, niż dotychczas osiągalne wyniki, ale prawdopodobnie człowiek nie będzie mógł poprowadzić takiego samochodu, gdyż czas reakcji na wrażenia wzorkowe będzie o wiele dłuższy niż wymagałoby tego sprawne prowadzenie wozu.

g. m.

Teatr Rotszylda.

Paryż, Francja a może po części i świat cały przeżywają niezwykłą sensację teatralną. Na jesień tego roku otworzy swe podwoje nowy przybytek Thalii i Melpomeny, zbudowany kosztem czterdziestu pięciu miljonów franków przez barona Henryka Rotszylda, przybytek, który okazałością, techniką, przystosowaniem do potrzeb nowoczesnej sceny i widowni ma być ostatniem słowem tego, co świat dotychczas stworzył; ma przewyższyć wszystko, cokolwiek w tym kierunku gdziekolwiek powstało.

Mieści się gmach ten w Paryżu na rue Pigalle, w miejscu, gdzie przez lat szereg stała stara, nieużyteczna rudera. Kupił ten plac Rotszyld a Karol Siclis, twórca licznych dzieł architektonicznych we Francji i Ameryce postawił na nim teatr.

Największy nacisk położył architekt na światło. Wszelkie tajniki nowoczesnej techniki elektrycznej mają ożywiać surowe zresztą formy architektonicznego stylu. Niby w słonecznem świetle kładą się schody u wejścia, w olbrzymim przedsionku gra olśniewające światło, pozbawiona malowideł i ornamentów, wita wchodzącego szeroka pszestronna przestrzeń.

Widownia sprawia niezwykle pogodne wrażenie. Ściany wyłożone mahoniem, siedzenia czerwonym pluszem. Przez sufit, w kształcie przeźroczystego kielicha kwiatu, wylewa się na widownię światło najrozmaitszych kolorów i odcieni.

Teatr posiada w dolnych swych kondygnacjach kioski, w których można nabyć piękne toalety, futra, kapelusze, portfele, perfumy, biżuterje, książki. Niemodny bufet zastąpiono barem, w którym tłum podziwia światła z góry, światła z boków, światła z podłogi, z każdego stopnia schodów.

Scena ma 20 metrów głębokości a 21 metrów szerokości; wysokość jej wynosi 49 metrów. Może być jednak, stosownie do potrzeby, przy pomocy instalacji hydraulicznej dowolnie zmniejszona i zniżona. Zmiana najcięższych kulis i dekoracyj nie trwa dłużej niż kilka sekund. Pracę tę wykonywa jeden maszynista bez wysiłku i hałasu.

Dzień w dzień młody Filip de Rotszyld pokazuje zebranym przedstawicielom prasy, nauki, literatury, sztuki i arystokracji cuda maszynerji. Na skinienie jego ręki rozległy horyzont przybiera ognistą czerwień wschodzącego słońca; za chwilę szarzeje w obliczu zbliżającej się burzy, by wkrótce zmienić się w nocne czarne niebo z błyszczącemi gwiazdami. Kłębią się chmury i przyjmują fantastyczne kształty. Widzów ogarnia entuzjazm. Horyzont znika. Otwiera się widok na kulisy. Góry schodów i galeryj piętrzą się w nieskończoność. Koła, liny żelazne, reflektory, maszyny do imitowania deszczu, sztuczne błyskawice, teatralne grzmoty, wszystko posłuszne jest jednemu naciśnięciu guzika.

Kierownictwo artystyczne powierzył twórca teatru doświadczonemu fachowcowi Antoinowi, któremu przydano do pomocy w sprawach administracyjnych Gabrjela Astuc, założyciela pierwszego rzeczywiście modernistycznego teatru „des Champs Elisées". Na pierwszy ogień pójdzie, specjalnie na otwarcie teatru napisana, sztuka Saszy Guitry'ego, ilustrująca dzieje Francji.

Jakiemi drogami pójdzie potem teatr, w jakich ramach obracać się będzie jego repertuar, na jakiej wyżynie artystycznej stać będą jego świadczenia, przyszłość oczywiście okaże. Bo jednak najwyższa sztuka rodzi się nie w maszynerjach a w duszach artystów.

M. P.

Do jakich cen dochodzą antyki.

Na licytacjach antyków, odbywających się co jakiś czas w Paryżu w znanym „Hotel Drouot" i w „Galerie George Petit" niektóre przedmioty osiągają niezwykle wysokie ceny.

Podczas tegorocznego sezonu w maju i czerwcu największym pokupem cieszyły się stare francuskie meble stylowe i także srebra.

Z mebli, pochodzących z zeszłych stuleci, sprzedano toaletę w stylu Ludwika XV, a właściwie t. zw. la poudreuse, t. j. stół, służący do przybirów, niezbędnych w czasach rokoka, dla noszących peruki. Osiągnięto zań niebywałą cenę 300 tys. franków. Następnie nabyto za 120 tys. franków biurko hebanowe, ozdobione bronzami, z czasów Ludwika XIV. Licytacja tego mebla zaczęła się od sumy 13 tysięcy. Dwa fotele „Ludwik XVI., z gobelinowem pokryciem poszły za cenę 2.500 franków a 12 krzeseł od tego garnituru za 40 tysięcy.

W hotelu Drouot wystawiono na sprzedaż kolekcję sreber z 18 wieku, francuskiej roboty. Ceny, jakie za nie płacono, w porównaniu do cen od których zaczęła się licytacja, świadczą wymownie o popycie a właściwie modzie na te przedmioty. Ceny kupna osiągnęły w niektórych przypadkach 300 procent ceny naznaczonej.

Najzaciętsza walka toczyła się o srebrną wazę z 1740 roku, marsylskiej roboty, długości 31 cent. Jakiś amator podbił jej cenę do 80 tysięcy franków, za taką samą sumę nabyto garnitur, składający się z tuzina łyżeczek, widelczyków i nożyków, wszystko to w pięknym starożytnym futerale, oprawnym w skórę marokańską.

Głównymi nabywcami byli amerykanie.

Film z puszczy afrykańskiej.

Niezwykle ciekawy film wyświetlają obecnie w Londynie w Marble Arch Pavillon. Tytuł jego „Tembi — święty krokodyl". Zdjęć dokonywał W. Kearton podczas swej podróży do centralnej Afryki. Przed oczami widza przesuwają się obrazy z życia tamtejszej fauny, pierwszy raz na swobodzie z tak bliska „nakręcane". Fantastyczne i często nieprawdopodobne przygody tuziemca i jego rodziny łączą oddzielne epizody w jedną całość. Dzikus jest okazem ludzkiej rzadkiej piękności, zręczności i wrodzonej godności, posiada przytem tajemną moc porozumiewania się z niektóremi zwierzętami. Na jego zew krokodyle wynurzają się ze swych błotnych legowisk.

Pełnemi wdzięku są podpatrzone sceny z rodzinnego życia lwów, zabawne żyrafy wyniośle artystokratyczne, dalej słonie, pytony i t. d. Mr. Kearton nie poprzestał na zwierzętach dużych, interesowały go również niektóre gryzonie, jak np. króliki skalne, oraz owadv, które choć drobne, stanowią istną plagę dżungli.

Doskonałe są zdjęcia pewnego gatunku mrówek, których mrowiska dochodzą do 20 stóp wysokości.

Wszystkie te obrazy mają dużą wartość tak naukową, jak i artystyczną.

Muzeum Lindbergha w St. Louis.

Z okazji ślubu pułkownika Lindbergha z p. Anne Morow, pojawiły się w niektórych dziennikach wzmianki o niesłychanej ilości darów, jakiemi Ameryka od dwóch lat obsypuje bohatera raidu transatlantyckiego. Dary te zebrane są obecnie w muzeum jego rodzinnego miasta St. Louis i zajmują jedno całe skrzydło.

»Literary Digest« zamieszcza długą i różnorodną ich listę. Więc bezcenny perski manuskrypt Koranu, 10 ft. osobliwego tytuniu do żucia. prześlicznej roboty filet, wykonaną przez żonę jakiegoś górnika, a przedstawiającą leżącego Lindbergha, mnóstwo zegarków, w djamencie wyrżnięty aeroplan, krzyże, laski, rękawice do boksu, buty, pasta do zębów, tapety i t. d. Obywatele Johnstownu ofiarowali mu wieczne pióro, wysadzone brylantami, obywatele z Reeding (Pensylwanja)) — dużą srebrną czarę, mieszkańcy Santa Fé orła wysadzonego turkusami. Do osobliwości należy mahoniowy przycisk, którego ozdoby wykonane są z żelaznej kotwicy statku Kolumba „Santa Maria" i starożytny szczerozłoty bożek plemienia inków.

Sławny lotnik długi czas opierał się publicznemu pokazowi otrzymanych darów, następnie zgodził się na 8-dniową wystawę. Lecz wobec tłumów, jakie ją zwiedzały, musiał ustąpić.

Liczbę oglądających te skarby obliczają w pierwszym roku na 1,450.000, w drugim na przeszło 2,000.000. Ciekawą jest uwaga, że to niesłabnące zainteresowanie można jedynie porównać z atrakcją, jaką przedstawiał w swoim czasie grób Napoleona.

W księdze pamiątkowej wpisane są nazwiska osób, przybyłych ze wszystkich stron świata, żeby podziwiać te skarby.

Sport.

Czarni jadą dnia 27 i 28 lipca na zawody do Czerniowiec. Przeciwnikami będą Jahn i Dragosz Voda.

Lechja i Polonja (Przemyśl) mają w dniach 28 lipca i 4 sierpnia grać o tytuł mistrza okręgu. W razie równości punktów, nastąpi trzecia rozgrywka.

Hasmonea i Rewera (Stanisławów) grać będą dwukrotnie o pozostanie w klasie A. Jedna z tych drużyn spada do klasy B. Prócz tej skazane są na degradację AZS. i Hakoah (Stanisławów).

Nadzwyczajne walne zebranie L. Z. O. P. N. odbędzie się w niedzielę w sprawie sędziów piłkarskich.

Moskwa bez butów,

czyli tajemnice gospodarki sowieckiej.

Prasa sowiecka bardzo często publikuje obszerne dane statystyczne, które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarstwa ZSSR. Pisma podają, że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to miljonów rubli, że fabryki wyrabiają procentowo więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększenia produkcji ogólnej ZSSR. prawie o 200 proc. w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji prawicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotkliwym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanych i t. d. Jedno z moskiewskich pism („Wieczerniaja Moskwa“) postanowiło wyjaśnić tajemnicę tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie dość obszerne dane, w świetle których rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się bardziej niż problematycznie.

Otóż, t. zw. „Kożsyndykat“ (syndykat wyrobów skórzanych) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w roku 1928 — 2,150.000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2 miljony 500 tysięcy ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak jego tak, że w roku 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4,700.000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa żadnej zmianie i w Moskwie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia. Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób. Twierdzą oni, że po pierwsze — ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się... dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona coraz więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku. Oczywiście, takie ujęcie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych, jak w Moskwie.

Przy dalszem badaniu tej zagadki gospodarki sowieckiej okazało się, że obuwie, wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż po kilku dniach obywatel sowiecki wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „Skorochod“ przysłała 7.000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi dzień rozlazło się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym ZSSR.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabianie obuwia, powiększają ilość wyrzucanych na rynek nienadających się do użytku towarów. Powoduje to oczywiście konsumcję zapasów surowców skórzanych. Podczas gdy w pierwszym kwartale 1928-29 r. surowców skórzanych w ZSSR. było według wartości na 22,225.000 rubli, w drugim — na 18,500.000, w trzecim zaś tylko na 12,000.000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję nienadającego się do użytku obuwia, wskutek czego tak prosta rzecz, jak podzelowanie podeszwy jest obecnie w kraju sowieckim bardzo kosztownem i trudnem zagadnieniem.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 25 lipca 1929.

Dolarówka 65.—, 65.25, 65.50, Gazolina 22.—, Tesp. 130.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 25 lipca 1929.

Zastój w obrotach trwa w dalszym ciągu. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·98·00	124·20·50	123·67·00
Holandja	357·83·00	358·30	356·93
Kopenhaga	237·61·00	238·21·00	237·01·00
Londyn	43·28·75	43·39·50	43·19·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·95·00	35·04·00	34·86·00
Praga	26·38·75	26·45·50	26·32·00
Szwajcarja	171·57·50	172·11·00	171·14·00
Sztokholm	236·04·00	236·64·00	236·84·00
Wiedeń	124·61·00	124·93·00	124·52·00
Włochy	46·64·00	46·76·00	46·52·00

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 81·00
dolarówka 65·50 67·50 —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Bankn Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	34·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	81·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	28·00
Bank Polski	164·75	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·50	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	31·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	32·75	Rudzki	39·50
Bank Zachod.	75·00	Spirytns	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 lipca 1929

Berlin	169·15	Czerniowce	39·00
Budapeszt	123·90·00	Austr. kol. p.	31·75
Bukareszt	4·17·00	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·80	Cement	117·25
Londyn	34·39·00	Browary	40·05
Medjolan	37·07·00	Alpiny	39·50
N. Jork	708·55	Berg u. Hüt.	888·50
Paryż	27·70·60	Poldi Hütten	205 75
Praga	20·96·08	Prager Eisen	412·00
Warszawa	79·71·05	Rima	113·85
Zurych	136·30·00	Skoda	383 50
Renta majowa	0·916	Siersza	20·00
Renta lutowa	0·090	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	75·00
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4·06
Kreditanstalt	52·75	Karpaty	7·09
Hipoteczny	81·75	Galicja	49·25
Kompas	15·40	Nafta	28·00
Länderbank	25·20	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·13·50	Bank Małop.	13·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 25 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	68·00
B. Polski	164·75	Parowozy	22·00
Zieleniewski	119·50	Chodorów	175·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	48·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 lipca 1929

Paryż	20·37·25	Berlin	123·91·00
Londyn	25·22·50	Wiedeń	73·20 50
Nowy Jork	5·19·72·50	Praga	15·38 50
Włochy	27·18·50	Warszawa	58·30 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 lipca 1929

N. Jork	4·85·30	Niemcy	20·35·50
Holandja	12·09·50	Szwajcarja	25·22·08
Francja	123·82	Praga	163·93 00
Belgja	34·90·50	Wiedeń	34·45·00
Włochy	92·79·00	Warszawa	43·26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 lipca 1929

Londyn	123·82·00	Holandja	10·23·75
N. Jork	25·51·00	Praga	75·75
Włochy	133·40	Niemcy	608·25·00
Szwajcarja	491·00·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 786/29/2. Umorzenie. Na wniosek Kasy Stefczyka, spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Kopyczyńcach, zarządza się postępowanie celem umorzenia indosowanych na jej rzecz niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć, a to: 1) weksla, płatnego dnia 13 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 274 zł. 85 gr., akceptowanego przez Juljusza Weissglasa; 2) weksla, płatnego dnia 15 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Zygmunta Reitmana; 3) weksla, płatnego dnia 17 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Salamona Werbera; 4) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie Prywus Łódź, opiewającego na 383 zł. 30 gr., akceptowanego przez Jonasa Schutzmana; 5) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 168 zł. 30 gr., akceptowanego przez Arona Rosenhocha; 6) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 154 zł. 60 gr., akceptowanego przez Dawida Sameta; 7) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 140 zł., akceptowanego przez Salomona Werbera; 8) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie Juner i Nachwalger w Stanisławowie, opiewającego na 400 zł., akceptowanego przez Izaka Kasierera; 9) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 100 zł., akceptowanego przez Dawida Sameta; 10) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 100 zł., akceptowanego przez Arona Rosenhocha; 11) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 180 zł., akceptowanego przez Samuela Schneidera; 12) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 167 zł. 70 gr., akceptowanego przez Abrahama Felsensteina; 13) weksla, płatnego dnia 20 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie firmy Drucker w Bielsku, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Katza i Fuchsa; 14) weksla, płatnego dnia 23 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Juljusza Weissglasa; 15) weksla, płatnego dnia 25 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Salomona Werbera; 16) weksla, płatnego dnia 25 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie Pohorylesa we Lwowie, opiewającego na 228 zł. 90 gr., akceptowanego przez Dawida Edelsberga; 17) weksla, płatnego dnia 25 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie firmy Juner i Nachfolger w Stanisławowie, opiewającego na kwotę 400 zł., akceptowanego przez Izaka Kasierera; 18) weksla, płatnego dnia 25 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 78 zł. 30 gr., akceptowanego przez Dawida Sameta; 19) weksla, płatnego dnia 25 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 91 zł. 23 gr., akceptowanego przez Arona Rosenhocha; 20) weksla, płatnego dnia 26 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Leibę Silbermana; 21) weksla, płatnego dnia 28 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Leibę Silbermana; 22) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 125 zł. 11 gr., akceptowanego przez Samuela Schneidera; 23) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach na zlecenie firmy Kam i Jawer we Lwowie, opiewającego na 179 zł. 20 gr., akceptowanego przez Borucha Schutzmana; 24) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Salamona Werbera; 25) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Salomona Werbera; 26) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 120 zł. 90 gr., akceptowanego przez Józefa Gelbera; 27) weksla, płatnego dnia 30 maja 1929 w Kopyczyńcach, opiewającego na 200 zł., akceptowanego przez Józefa Huttesa. — Posiadaczy weksli, opisanych wyżej pod 1) do 13) włącznie wzywa się, aby do dni sześćdziesięciu od dnia ogłoszenia tj. do dnia 24 września 1929 zaś posiadaczy weksli opisanych wyżej pod 14) do 27) włącznie wzywa się, aby do dni sześćdziesięciu, licząc od dnia ich płatności zgłosili się i okazali je tut. Sądowi, mianowicie: co do weksla, opisanego pod 14) do dnia 22 lipca 1929, co do weksli, opisanych pod 15), 16), 17), 18) i 19) do dnia 24 lipca 1929, co do weksla, opisanego pod 20) do dnia 25 lipca 1929, co do weksla, opisanego pod 21) do dnia 27 lipca 1929 i co do weksli, opisanych pod 22), 23), 24), 25), 26) i 27) do dnia 29 lipca 1929. W razie przeciwnym po upływie tych terminów uznałby Sąd weksle te za umorzone. 6050-3

Sąd grodzki, Oddział V.
Kopyczyńce, dnia 22 maja 1929.

FIRMY.

Firm. 506/29. C. III. 196. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 16 marca 1929. Brzmienie firmy: Polskie Biuro podróży „Orbis“ Spółka z ogr. odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 12 lutego 1929 Lrep. 25853 zmieniono §§ 8 i 11 statutu: § 8 będzie odtąd brzmiał: Do działania i podpisywania firmy wystarcza działanie i podpis jednego zawiadowcy, dyrektora, lub zastępcy dyrektora, wreszcie osoby uprawnionej do tego, a uwidocznionej w rejestrze handlowym w ten sposób, iż pod firmą Spółki przez kogokolwiek napisaną lub wyciśniętą umieści samoistnie swój podpis zawiadowca, dyrektor lub osoba uprawniona. § 11 otrzymuje następujące brzmienie: Zarząd czyli Dyrekcja Spółki składa się najmniej z jednego a najwyżej z czterech zawiadowców, którzy nie muszą być członkami spółki. Zawiadowcy ci zastępują spółkę we wszystkich interesach i czynnościach prawnych. Zawiadowca dr. Józef Radoszewski zmarł. Zawiadowcy Helena Mategowa i Zdzisław Kuśnierski ustąpili. Odwołano prokurę Gustawa Taubera. Zawiadowcą został ustanowiony Eugeniusz Wilczek sen. we Lwowie ul. Długosza 33 zaś zastępcą zawiadowcy dr. Stanisław Dręgiewicz adwokat we Lwowie ul. Szopena 4. 5784

Sąd okręgowy cywilny j. handl. Wydział IV.
Lwów, 17 marca 1929.

Firm. 319/29/A. I. 212. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych. — Należy wpisać w rejestrze dla firm spółkowych: Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Sielecki młyn parowy: „Jan Marja“ Jan Bielawski i Ska. I. Posiadacze firmy: Maurycy Schatzker, Irena z Bielawskich Porembalska, Olga Bielawska i Stefanja z Bielawskich Sokołowska. Zmiana posiadacza Stefanji z Bielawskich Sokołowskiej na podstawie dekretu dziedzictwa Sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 10 lipca 1928 L. cz. A. 3/25/16 w miejsce jej wstępują dr. Roman Sokołowski i małol. Lesław Sokołowski pozostający pod władzą ojca dra Romana Sokołowskiego. II. Prokury firmy udzielono Stanisławowi Porembalskiemu. III. Do zastępstwa i podpisywania firmy uprawnieni są obecnie a) jawni spólnicy Maurycy Schatzker i dr. Roman Sokołowski kollektywnie lub b) jawny spólnik Maurycy Schatzker kollektywnie z prokurzystą Stanisławem Porembalskim lub c) jawny spólnik dr. Roman Sokołowski kollektywnie z prokurzystą Stanisławem Porembalskim a podpisywać będą firmę w ten sposób, iż pod wyciśniętą, wypisaną lub wydrukowaną firmą Sielecki młyn parowy „Jan Marja“ Jan Bielawski i Ska w Przemyślu umieszczą swoje imiona i nazwiska lub tylko początkową literę imion swych i swe nazwiska, przyczem Stanisław Porembalski zawsze z dodatkiem per pro cura lub dodatkiem w skróceniu pp. Data wpisu: 6 lipca 1929. 5880

Sąd okręgowy, Wydział IV. a.
Przemyśl, 5 lipca 1929.

Firm. 2084/28. B. II. 198. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928. Siedziba i brzmienie firmy: Polskie Związkowe Rafinerje Olejów Skalnych S. A. we Lwowie. Zmiany: Dyrektorami ustanowiono: inż. Józefa Gajla zamieszk. we Lwowie pl. Marjacki L. 8., inż. Zygmunta Schiele zamieszkałego w Warszawie, Senatorska L. 42. Edwarda Nehla zamieszkałego we Lwowie pl. Marjacki L. 8. Prokurentami ustanowiono: dra Stanisława Łańcuckiego zamieszkałego w Warszawie, Senatorska L. 42. Jerzego Marskiego zamieszkałego we Lwowie Batorego L. 26. 5790

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 6 grudnia 1928.

Firm. 1834/28. B. II. 105. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 3 listopada 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolska Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego. Zmiany: Członek Rady Zawiadowczej Henryk Rottenberg ustąpił. 5791

Sąd okręgowy j. handl. Oddział IV.
Lwów, 23 października 1928.

Firm. 2086/28. B. II. 202. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928. Siedziba: brzmienie firmy: „Premier“ Polska Naftowa Spółka Akcyjna we Lwowie pl. Marjacki L. 8. Zmiany: ustąpił dyrektor René Quoniam. Dyrektorami ustanowiono inż. Józefa Gajla we Lwowie pl. Marjacki L. 8, Edwarda Nehla, we Lwowie pl. Marjacki 8., inż. Zygmunta Schiele w Warszawie, Senatorska 42. Prokurentami: Lucjana Drzażdżyńskiego we Lwowie, Batorego 26, dra Stanisława Łańcuckiego w Warszawie, Senatorska 42. 5792

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 6 grudnia 1928.

Firm. 330/29/Rg. B. I. 1. Wpis likwidacji. Do rejestru Oddziału B. I. 1. wpisano dnia 5 czerwca 1929. Siedziba zakładu głównego: Wiedeń, Oddział Tarnopol. Brzmienie firmy: Wiedeński Bank Związkowy Ekspozytura w Tarnopolu. Na posiedzeniu Rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego we Wiedniu, odbytem w dniu 16 kwietnia 1929 uchwalono likwidację powyższej Ekspozytury w Tarnopolu z tem, że brzmienie tej firmy będzie odtąd z dodatkiem „w likwidacji“ a zarazem ustanowiono likwidatorów pp. Eugenjusza Singera, Ludwika Süssweina i Adolfa Hermana Schotza dyrektorów Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. we Lwowie, ul. Jagiellońska 2, z których dwaj łącznie uprawnieni są do firmowania filji Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnopolu z dodatkiem wskazującym na likwidację a mianowicie „w likwidacji“. Wierzycieli wzywa się do zgłaszania swych pretensji na ręce likwidatorów powyższych. 5373/3

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydz. II.
Tarnopol, dnia 1 czerwca 1929.

Firm. 72/29. B. I. 123. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 21 stycznia 1929. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna eksploatacji soli potasowych we Lwowie. Zmiany: Odwołano prokurę inż. Zygmunta Ciecholskiego.

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 14 stycznia 1929. 5794

Firm. 748/29. B. I. 123. Wpis zmian 26 kwietnia 1929. Brzmienie firmy: Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych. Siedziba: Lwów. Wpisuje się, że Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych, na podstawie art. 170 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ustaw Nr. 39/1928) oraz rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 8-go stycznia 1929 roku (Dziennik Ustaw 4/1929) jakoteż postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 29 marca 1929 zawartego w „Monitorze Polskim“ z daty 9 kwietnia 1929 Nr. 82 dostosowała statut swój do wymogów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. U. Nr. 39/1929 poz 383), przeprowadzając zmiany, zawarte w nowym statucie, z tem, że wybór nowych władz Spółki nastąpi na najbliższem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy, które zwołane zostanie już na podstawie nowego, zarejestrować się mającego statutu. 5795

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, 26 kwietnia 1929.

Firm. 2018/28. Stow. VII. 306. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 10 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Bernsteina 11. Brzmienie firmy: Żydowska Kasa rzemieślnicza, spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Członek zarządu Mojżesz Silber ustąpił, w jego miejsce został wybrany Natan Landweil, we Lwowie Rynek 8. 5797

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, 26 listopada 1928.

LICYTACJE.

E. 3095/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 sierpnia 1929 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności lwh. 245 gm. Młynczyska. Cena szacunkowa wynosi 950 zł., najniższa oferta 622 zł. 68 groszy. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki.
Limanowa, 22 czerwca 1929. 6081

E. 1012/28/9. Edykt. Na wniosek Towarzystwa Kredytowego w Jarosławiu odbędzie się dnia 3 września 1929 godz. 9 i pół przed południem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 28 licytacja 1/4 części realności lwh. 285 gminy Surochów składającej się z pgr. 3538/1, 3538/2, 3538/3, 3539, 3551, stanowiących rolę tudzież 1/4 części realności lwh. 435 gminy Surochów składającej się z pgr. 892/1 stanowiącej ogród i parcelę, 893/1 stanowiącej rolę oraz parceli budowlanej 411 na której znajduje się dom mieszkalny drewniany dachówką kryty i stajnia drewniana. Wartość szacunkowa tych części realności wynosi 2417 złotych. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1612 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta dotyczące tych realności przejrzeć można w Sądzie biuro Nr. 28.

Sąd grodzki, Oddział VI.
Jarosław, 6 czerwca 1929.

E. 2915/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Leiba Kärnera w Buczaczu i Sali Weintraub w Trybuchowcach strony egzekwującej odbędzie się dnia 6 września 1929 o godz. 8 rano w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności w Trybuchowcach położonej składającej się z 3/28 części pb. lk. 514 obejścia „Zawada“ i 3/28 części pgr. lk. 193 ogrodu „Zawada“ pgr. lk. 909/2 pola „Mogiła“ pgr. lk. 3300/3 pola „Zabłocie“ zobowiązanego Hrynia Borysa s. Ilka w Trybuchowcach własnych. Wartość szacunkowa 682 zł. 62 gr. Najniższa oferta 455 zł. 08 gr. Do realności tej należą następujące przynależności: chata lepianka, stodoła lepianka i chlew lepianka w Trybuchowcach oszacowane na 585 zł. z czego 3/28 części 49 zł. 14 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się niewiadomych wierzycieli do zgłoszenia w Sądzie takich praw do nieruchomości, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, a to najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno będzie ich więcej dochodzić co do tej nieruchomości. 6029

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, 5 lipca 1929.

E. 1069/29/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 września 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 841 gminy Świtarzów, ocenionej na 54.302 zł. Nejniższa oferta wynosi 36.201 zł. 40 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6036

Sąd grodzki.
Sokal, 2 lipca 1929.

E. 471/29/6. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 września 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja: a) 1/3 części realności whl. 971 gminy Steniatyn, ocenionej na 2016 zł., b) 1/3 części realności whl. 972 gminy Steniatyn, ocenionej na 234 zl. Najniższa oferta wynosi: ad a) 1344 zł., ad b) 156 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 6035

Sąd grodzki.
Sokal, 6 lipca 1929.

E. 2086/28/10. Edykt. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 3 września 1929 godz. 8 i pół przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 28 licytacja realności lwh. 130 gminy Rożwienica składającej się z pgr. 373/3 stanowiącej rolę o obszarze 117 ar. 33 metrów kw. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 4979 zł. 85 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3320 zł. Warunki licytacyjne i nne dokumenta dotyczące tej realności przejrzeć można w Sądzie biuro Nr. 28. 6030

Sąd grodzki, Oddział VI.
Jarosław, 8 czerwca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. Ja. 298/29. Edykt. W sprawie Walentego Halonia w Rzeszowie, powoda przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Annie z Kasiaków Hałoniowej, pozwanej o zapłatę kwoty 1.652 zł. 35 gr. zpn. I-sza audjencja w tej sprawie wyznaczoną została na dzień 19 września 1929 godz. 9 w tut. Sądzie biuro Nr. 43 II. piętro. Gdy miejsce pobytu pozwanej Anny z Kasiaków nie jest znanem, ustanawia się dla niej kuratora dra Bernarda Kohanego w Rzeszowie, który będzie strzegł jej praw i zastępował ją do czasu, aż ona w Sądzie się zgłosi lub pełnomocnika zamianuje. 6040

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Rzeszów, 22 lipca 1929.

Cg. J. I. a. 138/29. Edykt. Strona powodowa Hnat Bojko wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Masa spadkowa po śp. Mikołaju Bojko vel Bojków do rąk niew. z pobytu Paraszki z Pronyszynów Bojko i tow.. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 9 lipca. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Reicha adw. w Brzeżanach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6039

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 24 lipca 1929.

SPADKI.

A. 426/28/22. Edykt. Antoni Misiewicz, leśny w Starym Sączu, zmarł dnia 26 października 1928 roku, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, zwłaszcza z linji matki śp. Antoniego Misiewicza. Ustanawia się zatem P. adw. dra Edwarda Szayera w Starym Sączu, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić, roszczenie do spadku, winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. 6037

Sąd grodzki, Oddział I.
Stary Sącz, 17 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 176/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zelmana Freifelda, kupca, Lwów, Szkarpowa 5 oraz Małki Freifeld kupcowej Lwów, Czestochowska 5. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Mirosław Jankiewicz adw. Lwów, Kurkowa 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 października 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1929. 6022

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 lipca 1929.

Sa. 171/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mechla Hirscha, kupca Lwów, Teodora 2. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Arnold Bodek adw. Lwów, Sykstuska 33. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 października 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 19 lipca 1929. 6021

Sa. 177/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy S. Spiegel i Syn, handel sukna Lwów Kazimierzowska 4 oraz jej jawnych spólników Sami Spiegel Lwów Piłsudskiego 18 i Wilhelma Spiegla Lwów Kopernika 1. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Kazimierz Czarnik adw. Lwów Sobieskiego 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 8 października 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 października 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 lipca 1929. 6019

Sa. 163/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eljasza Fischa, skład szkła i porcelany Lwów, Stary Rynek 7. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Roman Daszkiewicz adw. Lwów, Badenich 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 października 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 października 1929. 6020

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 19 lipca 1929.

Sa. 156/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Natana Mantla i Izaka Lindenmana, kupców Lwów, Kazimierzowska 28. Komisarz ugodowy Kuryłowicz sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Jechiel Halber Lwów Kazimierzowska 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 2 października 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 września 1929. **6018**

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 18 lipca 1929.

Sa. 151/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Silbermana kupca Lwów, Krakowska 4. Komisarz ugodowy Kuryłowicz sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Norbert Arnold kupiec Lwów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 7 października 1929 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszena wierzytelności do 1 października 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 17 lipca 1929. 6017

Sa. 34/29. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Meilecha Grossa kupca w Nowym Targu odroczono audjencję na dzień 16 sierpnia 1929 o godzinie 10 biuro Nr. 4. 6051

Sąd grodzki.
Nowy Targ, 13 lipca 1929.

Sa. 9/29/19. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 20 czerwca 1929 między dłużniczką Cyprą Pinkas kupcową w Sanoku, a jej wierzycielami. 6041

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 24 czerwca 1929.

Sa. 155/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jana Reisfelda, kupca Lwów, Rynek 14. Komisarz ugodowy Kuryłowicz sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Eugeniusz Dawydiak, adw. Lwów, Ormiańska 19. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 7 października 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 października 1929. 6016

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 18 lipca 1929.

Sa. 42/29/2. Edykt ugodowy, Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Mozesa Strengera i Eug. Strengera w Sanoku. Komisarzem ugodowym s. S. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Izrael Trattner w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 16 sierpnia 1929 godz. 9 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 13 lipca 1929. 6026

Sa. 36/29/3. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Tauby Kowler z Birczy. Komisarzem ugodowym s. S. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Izak Krieg w Birczy. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 1 sierpnia 1929 g. 9 przedpoł. 6025

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 13 lipca 1929.

Sa. 12/29/11. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Joachima Manheima i Herscha Rosmana, właścicieli handlu towarów bławatnych w Tarnopolu zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, 25 czerwca 1929. 6048

Sa. 31/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zalela Jungermana kupca w Stanisławowie Ratusz. Komisarz ugodowy s. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 30 lipca 1929 godzina 10 przedpoł. biuro Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 lipca 1929.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 czerwca 1929. 6046

Sa. 24/29/10. Zastanowienie postępowania ugodowego. (§ 37 o. u.) Dłużnicy Mozes Gleich i Chana Gleich kupcowie w Ustrzykach dolnych. Otwarte na wniosek dłużników uchwałą z dnia 21 maja 1929 r. postępowanie ugodowe do ich majątków zastanawia się z powodu niejawienia się dłużników na audjencji.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 26 czerwca 1929. 6043

Sa. 31/29/4. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Herscha Berglasa kupca w Rymanowie. Komisarzem ugodowym zamianowano Izraela Rosena kupca w Rymanowie. Zarządcą ugodowym s. S. o. Mirona Bugierę. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 29 lipca 1929 godz. 9 przedpołudniem. 6042

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 8 lipca 1929.

Sa. 11/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Chaima Meiselesa, kupca we Lwowie, pl. Rzeźni 4. Komisarz konkursowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca masy dr. Henryk Fischer adw. Lwów, Jagiellońska 7.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 4 maja 1929. 6015

KOLEJ LOKALNA KRAKÓW-KOCMYRZÓW.

Nr. 321/29.

Obwieszczenie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów Koleji Lokalnej Kraków-Kocmyrzów, odbędzie się dnia 14 sierpnia 1929 r., o godzinie 4-tej popołudniu w Krakowie w biurze Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 10. II. p., na które niniejszem zapraszamy PP. akcjonarjuszy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Przedłożenie bilansu surowego na dzień 30 czerwca 1928 i bilansu majątkowego brutto, przerachowanego na dzień 1 lipca 1928 na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Dz. U. Rz. P. Nr. 38 z dnia 26 marca 1928 poz. 352 o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych; sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalenie tychże bilansów.
3. Wybór nowych członków Rady Zawiadowczej.

Co do uczestnictwa na Walnem Zgromadzeniu i wykonania prawa głosowania, tudzież co do powzięcia uchwał nad przedmiotami, będącemi na porządku dziennym, wskazuje się na postanowienia §§ 16, 17, 18, 21, 22 statutu Towarzystwa; akcje z wyjątkiem akcyj, będących w posiadaniu Wydziału Samorządowego we Lwowie, reprezentacji powiatowej lub gminy w Małopolsce, mają być złożone najpóźniej do dnia 6 sierpnia 1928 r. w biurze Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 10. Złożenie akcyj ma nastąpić przy załączeniu przez składającego dwóch konsygnacyj, podpisanych własnoręcznie względnie firmowo, z których jeden egzemplarz, zawierający poświadczenie złożenia otrzymuje deponent przy odbiorze karty legitymacyjnej. Po odbytem Walnem Zgromadzeniu akcje wydane zostaną tylko za zwrotem konsygnacji.

Odnośnie do akcyj, będących w posiadaniu Wydziału Samorządowego, reprezentacji powiatowej lub Gminy w Małopolsce, wystarczy w miejsce złożenia akcyj przedłożenie potwierdzenia kasy, w której akcje są przechowane.

Kraków, dnia 24 lipca 1929 roku.

RADA ZAWIADOWCZA
Towarzystwa Akc. Kolej Lokalna Kraków-Kocmyrzów.

6053

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.